Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 18 Kraków-Lwów, 3-go maja 1936 r. Rok XXIV.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# Nie pomogą półśrodki, trzeba zmiany systemu

### ROZKŁAD SANACJI.

Obóz sanacji jest w rozsypce, cały szereg sanacyjnych grup lewicowych, powstałych jako owoc tego procesu rozkładowego, szukając ideologii, prześciga się w hasłach radykalizmu. Drży o swój los sanacyjna prawica, niepewni swego jutra są pułkownicy. Są to dziś wszystko twory słabe, bez myśli politycznej, bez głębiej ujętego programu, a przedewszystkiem bez zaufania społeczeństwa. Po tych długich latach sanacyjnego reżimu trudno przypuszczać, by dla niezadowolonych mas ludowych osoby wojewody Grażyńskiego lub nawet min. Kwiatkowskiego czy Poniatowskiego mogły się stać ośrodkiem nowego życia, źródłem entuzjazmu mas pracującego ludu. Zaś bez wielkiej wiary, wypływającej z zaufania do ludzi kierujących nawą państwową, przedsięwzięcia na miarę potrzeb chwili obecnej udać się nie mogą.

### WIELKIE ZADANIA.

Trzeba natychmiast zatrudnić bodaj 200.000 ludzi, trzeba na ten cel i na ugruntowanie obronności państwa znaleźć odpowiednie środki, trzeba zdobyć się na to, by milion dzieci w wieku szkolnym nie przebywało, jak dotąd, poza szkołą.

Uczynić to mogą tylko nowi ludzie, na gruncie nowego systemu rządów. Gdy się od obywatela wymaga ofiar ponad siły w zakresie gospodarczym, trzeba wytworzyć bodaj u niego tę świadomość, że współdziała nad poprawieniem życia, trzeba mu dać możność współrządów w państwie. Dzięki przestrzeganiu tej mądrej zasady demokratyczne państwa zachodnie przebywają łatwiej swoje trudności aniżeli państwa o reżimie faszystowskim. I Polska musi wejść na tory demokratyzmu, jeżeli rozwój stosunków w przyszłości ma się dokonywać ewolucyjnie.

Czy wreszcie czynniki sanacyjne to zrozumiały? Niestety dotąd nie widać oznak takiego uświadomienia sobie „rzeczywistej rzeczywistości". Wciąż jeszcze w enuncjacjach publicznych sanacyjni mężowie stanu podnoszą znaczenie kwietniowej konstytucji i innych tworów reżimu Piłsudczyzny. Miljonom pracującego ludu o to najmniej chodzi, z tej strony dla konserwowania nadanego Polsce ustroju politycznego sanacja nie dozna poparcia.

Natomiast zrozpaczony lud niejednokrotnie pada ofiarą propagandy komunistycznej, a na zachodzie państwa hitlerowskiej. Jedno i drugie godzi w byt państwa polskiego i żywotność sił narodu.

### O SZTANDAR MILJONÓW.

W tych warunkach ci oddają Polsce prawdziwą przysługę, którzy potrafią śmiało zerwać z nienawiścią jako motywem polityki i którzy, nie mogąc opanować wytworzonej w państwie ciężkiej sytuacji, ułatwią drogę do steru ludziom posiadającym zaufanie narodu.

Ciężkie chwile, jak obecna, potrzebują ludzi-sztandarów i szczęśliwe są narody, jeżeli sztandar taki wtedy posiadają. Miljony polskiego ludu wiedzą, za kim zdążać mają w tej chwili i jakie cele wypisać na swoim sztandarze. Sztandar ten zwycięży napewno, ale dla państwa szczęściem byłoby, gdyby zmiana systemu rządów dokonała się bez wstrząśnień. To zaś możliwe jest tylko przy dobrej woli tych, którzy dotąd decydowali o losach naszego zbiorowego życia.



Marsz Włochów na Dessie odbywał się w niezwykle forsownem tempie (200 km w 6-ciu dniach). Na ilustracji widzimy ciężko obładowanych żołnierzy, maszerujących bez wytchnienia naprzód.

# Bereza zapełnia się ludźmi, posądzonemi o komunizm

Według informacji biura zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, **we wtorek, dnia 20 bm. po południu zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej wszystkich narodowców,** a mianowicie Pacholczyka z Częstochowy, Bartyzela z Żywca, Podczaskiego z Radomia, którzy w obozie przebywali po raz drugi, oraz przywiezionego przed dwoma tygodniami studenta Uniwersytetu Warszawskiego, Borowskiego z Radomia.

Pacholczyk po raz pierwszy był zesłany do Berezy przez starostę z Opoczna i przebywał tam przez 6 miesięcy. Po raz drugi był zesłany przez starostę częstochowskiego i przebywał tam 7 miesięcy. Bartyzel przebywał obecnie w Berezie Kartuskiej 9 miesięcy, a poprzednio 6 miesięcy. Podczaski przebywał obecnie w Berezie 5 miesięcy, przedtem dwa miesiące.

**Oprócz narodowców zwolniono z obozu koncentracyjnego 7 Ukraińców, wśród których dwuch przebywało w Berezie Kartuskiej od początku założenia obozu, t. j. od czerwca 1934 r. bez przerwy.**

W ub. wtorek przewieziono do Berezy 59 osób z województwa lwowskiego i stanisławowskiego, jako komunistów. Obecnie łącznie z 7 komunistami, którzy przebywali dotychczas w Berezie znajduje się tam 66 komunistów, przeważnie żydów. Jak donosi agencja „Iskra", w dniu 22 bm. władze bezpieczeństwa przesłały do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 27 działaczy i agitatorów komunistycznych, aresztowanych na terenie wojew. kieleckiego. **Łącznie więc obecnie w Berezie Kartuskiej znajduje się 93 komunistów.**



## Aresztowania w Zagłębiu

**Wywieziono do Berezy Kartuskiej kilkunastu działaczy komunistycznych z Zagłębia.**

Są to: **Skórnicki Rachwil, Wajcenberger Lener, Solnik Józef, Graner Jakób, Zajdman Kauma Dawid, Natan Abram, Rozenkranc Elin, z Będzina. Ajzenman Szlama Icek, Deutsch Lejb.**

Prawie wszyscy **pracowali w związkach zawodowych,** których działalność ostatnio została przez władze zawieszona. Oprócz wymienionych **aresztowano kilkudziesięciu innych komunistów,** między niemi **16-letnich chłopców.** Skonfiskowano również masę ulotek i broszur.

*

Onegdaj odwieziono do Berezy Kartuskiej z Zagłębia Dąbrowskiego **dalsze dwie osoby z pośród zatrzymanych ostatnio za działalność wywrotową komunistów.** Ogółem wysłano w ostatnich dniach z Zagłębia Dąbrowskiego do obozu izolacyjnego **12 osób,** w tem 8 mieszkańców Sosnowca, dwuch z Będzina i dwuch z Olkusza.

## Awantury w więzieniu w Równem

Ministerstwo Sprawiedliwości nakazało przeprowadzenie skrupulatnych dochodzeń w *sprawie awantur, które miały miejsce w ubiegłym tygodniu w więzieniu karnem w Równem.* Osadzeni tam więźniowie kryminalni, wszczęli bez powodu tumult, demolując urządzenie cel i barykadując wejścia do cel. Spowodu nieustających awantur, zarząd więzienia musiał wezwać straż ogniową, która przy pomocy strumieni zimnej wody przywróciła spokój. *Sprawców awantury przeniesiono do innych zakładów karnych, niezależnie od tego czekają ich procesy sądowe.*

# Statutowy Zjazd Okręgowy

**Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska odbędzie się dnia 17 maja b. r. w Krakowie, w Domu ludowym „Wisła" —**

**Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach naszego pisma.**

# Ograniczenia dewizowe w Polsce

## Dekret Prezydenta R. P.

W „Dzienniku Ustaw“ z 27 kwietnia br. ogłoszony został dekret Pana Prezydenta R. P., oraz rozporządzenie wykonawcze ministra Skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu zagranicznego i krajowego środkami płatniczemi.

Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa jako organ wykonujący rzeczone przepisy. Komisja ta, która już z dniem dzisiejszym rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego posiada kompetencje w zakresie udzielania zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych lub ograniczonych omawianemi przepisami.

Zezwolenie wymagane jest w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych, przy wywozie i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych, oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytu lub poręki na spłatę tych kredytów. Zezwolenie wymaga również handel złotem, wywóz, oraz przywóz jego z zagranicy, handel zagranicznymi środkami płatniczemi prowadzić mogą jedynie Bank Polski, oraz uprawnione przez ministra Skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe), których listę ogłoszono w dniu dzisiejszym w Monitorze Polskim. Należności od zagranicy z wszelkich tytułów, a w szczególności za sprzedane zagranicą towary, powinny być zaofiarowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki (rachunki zagraniczne) tylko w bankach dewizowych. Rachunki te mogą być wolne lub zablokowane. W zależności od pochodzenia sum na rachunku i od warunków dysponowania temi sumami. Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne nie podlegają żadnym ograniczeniom. Natomiast dyspozycje z rachunków zablokowanych wymagają zawsze zezwolenia. Świadczenia pieniężne, wymagające w myśl dekretu i rozporządzenia wykonawczego zezwolenia, mogą być na żądanie wierzyciela wpłacone w równowartości w walucie krajowej do Banku Polskiego lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych, obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej w braku zaś notowań giełdowych kursy Banku Polskiego, ogłoszone w Monitorze.

### Wywóz pieniędzy zagranicę

Z rozporządzenia ministra Skarbu o obrocie pieniężnym zagranicą, przytaczamy poniżej przepisy o wywozie pieniędzy zagranicę:

§ 11. (1) Wywóz zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych z wyjątkiem płatnych w kraju weksli i czeków, dozwolony jest bez specjalnego zezwolenia do wysokości równowartości 500 złotych na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny. Jeżeli osoba wyjeżdżająca zagranicę, posiada w paszporcie wizę uprawniającą do wielokrotnego przejścia granicy, wówczas nie może ona wywieźć w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego więcej jak równowartość 500 złotych.

(2) Osoby, wyjeżdżające na obszar W. M. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, mają prawo wywieźć każdorazowo bez zezwolenia sumę, stanowiącą równowartość 100 złotych, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 500 złotych.

(3) Osoby, przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych itp., mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę, odpowiadającą równowartości 50 złotych, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 250 złotych.

(4) Do wywozu sum wyższych niż wymienione w ustępach (1) — (3) paragrafu niniejszego, jak również do wywozu papierów procentowych i dywidendowych, kuponów od takich papierów, książeczek oszczędnościowych oraz płatnych w kraju weksli i czeków wymagane jest zezwolenie Banku Polskiego.

### Eksporterzy

§ 19. (1) Eksporterzy są obowiązani zaofiarować do skupu Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu całkowitą należność, przypadającą im za sprzedane zagranicę towary, podług kursu odnośnej dewizy w dniu wypłaty lub postawienia im do dyspozycji równowartości w walucie polskiej.

(2) Eksporterzy są obowiązani do składania Bankowi Polskiemu na jego żądanie comiesięcznych sprawozdań do dnia 10 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc kalendarzowy, obejmujących rodzaj i cenę jednostkową sprzedanych przez nich zagranicę towarów, sumę należności za granicznych za te towary oraz stwierdzenie, kiedy i jakiemu bankowi dewizowemu należności rzeczone zostały lub zostaną zaofiarowane do skupu.

(3) Bankowi Polskiemu służy prawo rewidowania ksiąg eksporterów celem stwierdzenia, czy eksporterzy wywiązali się z obowiązków, ustanowionych w paragrafie niniejszym.

## Najważniejsze punkty dekretu

**Art. 5. (1) Handel zagranicznemi środkami płatniczemi, o ile jedną ze stron, zawierających umowę, nie jest Bank Polski lub przedsiębiorstwo bankowe, które uzyskało od Ministra Skarbu odpowiednie uprawnienia (uprawnienia dewizowe), — jest zabroniony.**

**(2) Minister Skarbu ustala warunki i zakres udzielanych uprawnień dewizowych i może je na podstawie swobodnego uznania, bez obowiązku podania powodów, ograniczyć, zawiesić lub cofnąć.**

**(3) Listę przedsiębiorstw bankowych, uprawnionych do handlu zagranicznemi środkami płatniczemi, oraz jej zmiany ogłasza Minister Skarbu w dziale urzędowym „Monitora Polskiego“.**

### Wzbroniony handel złotem

**Art. 6. (1) Handel złotem, przywóz jego z zagranicy oraz wywóz złota zagranicę są bez zezwolenia zabronione. Przez handel złotem rozumie się zawieranie lub wykonywanie umów kupna-sprzedaży, zamiany, pożyczki, przelewu oraz zastawu, których przedmiotem jest złoto.**

**(2) Przepis ustępu poprzedzającego ma zastosowanie do złota w monetach, zarówno stanowiących w jakimkolwiek kraju ustawowy środek płatniczy (art. 1) jak i nie mających nigdzie obiegu ustawowego, tudzież w sztabach, w postaci odlewów i przedmiotów, nie posiadających znamion gotowego do użytku wyrobu, oraz w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci.**

### Ogłaszanie kursów

**Art. 14. Poza kursami, notowanemi w cedule urzędowej Giełdy Pieniężnej w Warszawie oraz ustalanemi i ogłaszanemi przez Bank Polski na zasadzie art. 13, ogłaszanie innych kursów krajowych lub zagranicznych, określających stosunek zagranicznych środków płatniczych lub złota do złotego, jest zakazane. Zakaz ten nie stosuje się jednakże do Banku Polskiego, któremu wolno ogłaszać również kursy zagraniczne złotego, oraz nie dotyczy ustalania i ogłaszania stosunku zagranicznych środków płatniczych lub złota do złotego przez właściwe władze państwowe w przypadkach ustawowa przewidzianych.**

### Kary

**Art. 16. (1) Winni przekroczenia przepisów, zawartych w art. 5 ust. (1), art. 6, 7, 8 i 12 oraz rozporządzeń, wydanych w wykonaniu tych artykułów, jak również winni umyślnego złożenia nieprawdziwych danych lub przedstawienia fałszywych dowodów w celu uzyskania pozwolenia na zakup i wywóz zagranicę środków płatniczych lub osiągnięcia korzyści z tych czynności, ulegają karze więzienia do lat 5-ciu i grzywny do 200.000 złotych.**

**(2) Jeżeli sprawca działa nieumyślnie i bez chęci zysku, ulega karze aresztu do 2 miesięcy oraz grzywny nie przekraczającej 10.000 złotych; w razie ustalenia przez sąd okoliczności, stanowiących podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary, może być ona ograniczona tylko do grzywny.**

**(3) Jeżeli czynności, stanowiące przestępstwo, uprawiane są zawodowo, to nie może być wymierzona kara niższa niż 3 lata więzienia i 100.000 złotych grzywny, przyczem grzywna może być nadto w tym przypadku zwiększona do potrójnej wysokości sumy, stanowiącej przedmiot przestępstwa, lub wartości innego przedmiotu przestępstwa.**

**(4) Przy nieuprawnionym wywozie zagranicę złota, zagranicznych i krajowych środków płatniczych oraz innych walorów (przemytnictwo) może być grzywna zwiększona do wysokości potrójnej wartości wywożonych przedmiotów, chociażby przestępstwo nie było popełnione zawodowo.**

**(5) Przy przestępstwach, przewidzianych w ust. (1), (3) i (4), winien być ponadto wyrokiem sądowym orzeczony przypadek będących przedmiotem przestępstwa sum pieniężnych w gotowiźnie, złota oraz papierów wartościowych, bez względu na to, czyją stanowią własność. Poza gotowizną, inne środki płatnicze (art. 1), nie przepadają.**

**(6) Za winnego przestępstwa, popełnionego przez przedsiębiorstwo bankowe lub instytucję kredytową, jak również przez jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, uważa się zarówno bezpośrednich wykonawców czynności, stanowiącej przestępstwo, jak i wszystkich tych przełożonych, którzy wydali polecenie wykonania takiej czynności lub wykonaną już czynność taką akceptowali. Kierownicy wyżej wymienionych przedsiębiorstw lub instytucyj, o ile nie wiedzieli o wykonaniu stanowiącej przestępstwo czynności przez kierowane przez nich przedsiębiorstwa lub instytucje, uważani są za winnych niedozoru i ulegają karze w najwyższym wymiarze, przewidzianym w ust. (2).**

**Art. 17. Winni ogłoszenia kursów krajowych lub zagranicznych, których ogłaszanie jest zabronione przepisami art. 14, oraz winni przekroczenia przepisów art. 9 i 10 oraz rozporządzeń wydanych w wykonaniu tych artykułów, ulegają karze aresztu do 1 roku i grzywny do 100.000 złotych. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, stosuje się kary, przewidziane w art. 16 ust.. (2).**

# Zagranica — o wydarzeniach w Polsce

Wypadki lwowskie i ostatnie przesunięcia w łonie obozu sanacyjnego stanowią w dalszym ciągu przedmiot licznych komentarzy prasowych, zarówno w kraju, jak i zagranicą.

M. in. przedmiotem żywego zainteresowania **był przyjazd do Warszawy b. premjera Bartla.** Oświadczenie, jakie p. Bartel złożył po przyjeździe do stolicy w rozmowie z dziennikarzami jest bardzo charakterystyczne. Cytujemy według „I. K. C.“:

— Daję panu redaktorowi słowo honoru oficerskie, że nie przyjechałem tu, ani po tekę, ani po żadną posadę.

— Podobno przybywa pan profesor z delegacją lwowską dla przedłożenia Rządowi memorjału o tragicznych zajściach?

— Niema ani żadnej delegacji, ani żadnego memorjału. Przyjechałem poprostu, aby rozmówić się z premjerem. Miałem pierwotnie zamiar przybyć dopiero w piątek, t. j. po powrocie premjera z Budapesztu. Ponieważ jednak zmieniła się data jego podróży, więc musiałem dostosować się i przyjechać wcześniej, za to na krócej, gdyż zabawię w Warszawie tylko do środy popołudnia.

**— Ale co też panowie wypisują po gazetach o Lwowie? Były to daleko poważniejsze rzeczy. Jeśli do ludzi strzelają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci“, to już nie są zamieszki. To pachnie rewolucją.**

Wypadki polskie wywołały m. in. bardzo żywe zainteresowanie **we Francji.** Prasa francuska widzi w konfiskacie „Gazety Polskiej“ dowód walki grupy pułkowników z obecnym rządem.

Korespondent **„Petit Parisien“** pisze, że pułkownicy, usuwając się od rządów w widoczny sposób zmierzali do tego, aby gabinet Kościałkowskiego, złożony z ludzi, znanych ze swoich tendencyj pojednawczych, zużył się w walce z kryzysem i wziął na swoje barki całą odpowiedzialność za niepopularne zarządzenia finansowe. W gabinecie tym grupę pułkowników reprezentują ministrowie **Beck i Michałowski.** Korespondent oświadcza, że konfiskując artykuł „Gazety Polskiej“ **prem. Kościałkowski zajął wyraźnie stanowisko przeciwko tej grupie.**

„M a t i n“ twierdzi, że pomimo energicznej postawy p. Kościałkowskiego kryzys gabinetowy wydaje się nieunikniony. Pułkownicy nie mogą wybaczyć premjerowi, iż zdołał doprowadzić do utworzenia rządu o tendencjach pojednawczych, w którym byli oni nielicznie reprezentowani. Krwawe wypadki ostatnich tygodni posłużyły za pretekst do ataku na rząd.

Według „Temps“, zależnie od tego czy w walce wpływów zwycięży grupa pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego z poparciem Głowy państwa i gen. Rydza-Śmigłego, lub też pułkownicy — wiadomem się stanie, czy partje polityczne będą mieć szanse odzyskania czynnej roli w Polsce, czy też **ustrój autorytatywny** zostanie wzmocniony z wszelkiem niebezpieczeństwem, jakiem to grozi dla porządku wewnętrznego.

Ajencja „Radjo“ notuje pogłoski, że artykuł „Gazety Polskiej“ miał być wstępem do akcji u Prezydenta R. P. na rzecz powrotu do rządów bardziej autorytatywnych, przyczem akcja ta miała nastąpić w czasie pobytu p. Kościałkowskiego w Budapeszcie.

„Według informacyj, wymagających sprawdzenia — pisze korespondent agencji „Radjo“ — **gen. Rydz-Śmigły wypowiedział się kategorycznie w czasie audjencji u Prezydenta R. P. za utrzymaniem rządów p. Kościałkowskiego i kontynuacją jego polityki“.**

Inne są nieco **komentarze berlińskie.** W Berlinie spodziewają się zmian. „Bersen Zeitung“ twierdzi, iż z początkiem **maja dojdzie do przebudowy rządu** i to zarówno w zakresie resortów gospodarczych, jak i polityki zagranicznej, przyczem podkreśla, iż gen. Rydz-Śmigły zachował w całym konflikcie stanowisko bezstronnego obserwatora.

## Posada dla Świtalskiego

W sferach sanacyjnych mówią, że były wojewoda krakowski, K. Świtalski, **nie powróci już ani do dawnych swych upodobań pedagogicznych, ani też do zajęć administracyjno-politycznych.** Pono okazuje największe zainteresowania do spraw gospodarczych i ma objąć **stanowisko dyrektora jednej z kopalń na Górnym Śląsku, które wakuje od dłuższego czasu i nie było jeszcze obsadzone.**

## Komisja dewizowa

Skład komisji dewizowej, powołanej na zasadzie dekretu Prezydenta R. P., przedstawia się, jak następuje:

Przewodniczącym komisji mianował minister skarbu p. **Włodzimierza Baczyńskiego, dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.** Drugim członkiem komisji został mianowany naczelnik wydziału kredytu wewnętrznego, p. Lewicki, a jego zastępcą dr. Mantel, również z Ministerstwa Skarbu.

Trzeciego członka komisji mianował prezes Banku Polskiego, mianowicie dyrektora Karpińskiego, z tegoż banku. Będzie on jednocześnie **zastępcą przewodniczącego komisji dewizowej.** Nazwisko zastępcy dyrektora Karpińskiego, który będzie również powołany przez Bank Polski, nie jest jeszcze znane.

## Niespodzianka

Zarządzenia walutowe rządu, ogłoszone dziś rano, **stały się niespodzianką dla kół finansowych i bankowych.** Koła te oczekiwały wprawdzie wydania zarządzeń, wymierzonych przeciw spekulacji giełdowej ,ale nie zdawały sobie sprawy, **że nastąpi to tak szybko i w takim zakresie. Powszechnie sądzono, iż rozporządzenia walutowe ukażą się i zaczną obowiązywać w dniu 1 maja.**

Prawa banków dewizowych otrzymały instytucje następujące: **P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy, Łódzki Bank Depozytowy, Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Cukrownictwa, Bank Zachodni, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Handlowy w Warszawie, Warszawski Bank Dyskontowy, Bank Franco-Polski, Bank Discontogesellschaft w Katowicach, Dom Bankowy Szereszowski i Dom Bankowy Holzberg w Krakowie.**

### Zarządzenia pocztowe

Wprowadzenie kontroli dewiz pociągnęło **za** sobą specjalne zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegr., dotyczące obrotu pocztowego z zagranicą. Wszystkie listy polecone i wartościowe i inne przesyłki, wysyłane zagranicę i do obszaru W. M. Gdańska, **poddawane będą specjalnej kontroli i wobec tego powinny być nadawane na poczcie w stanie otwartym.** Nadawcy, którzy chcą przekazać jakiekolwiek sumy lub przekazy pocztowe zagranicę, powinni zaopatrzyć się w zezwolenie Banku Polskiego, lub Banku Dewizowego.

# Tydzień polityczny

### ISTNA KOŁOWACIZNA.

Po znanych wypadkach lwowskich życie Warszawy, tak już od pewnego czasu bijące szybszym tętnem, zawrzało. Jesteśmy świadkami wielkiego ruchu wewnątrz sanacji, ale jest to ruch odśrodkowy i izolowany od reszty społeczeństwa. Tworzą się nowe partje, powstają improwizowane programy, życie pędzi milowemi krokami, szary człowiek, jeżeli przymknął do obozu sanacyjnego, pośpiesznie szuka innego dachu nad głową.

Po władzę zdają się sięgać naprawiacze z wojewodą Grażyńskim i min. Kwiatkowskim na czele. Radykalne hasła społeczne mają społeczeństwu przyćmić jego dążenia w zakresie polityki. Zbliża się koniec tego bezideowego ruchu, jakim była sanacja. W rozsypce i w odosobnieniu od społeczeństwa się wszystko to dokonywa. Ani programu życiowego grupki sanacyjne nie stworzą, ani w społeczeństwie zaufania nia wzbudzą.

### NARADA NA ZAMKU.

W związku z naszą sytuacją wewnętrzną, o której prasa zagraniczna szeroko się rozpisuje, odbyła się na Zamku w Warszawie wielka narada w sprawach gospodarczych. Wzięli w niej udział prawie wszyscy ministrowie. Uchwał dotąd nie ogłoszono.

### WYJAZD PREMJERA DO BUDAPESZTU.

Na tę niezmiernie ciężką chwilę przypadł prem. Kościałkowskiemu wyjazd do Budapesztu, zapewne w związku z planami w zakresie polityki zagranicznej. Premjera witano owacyjnie, ale w narodzie polskim specjalnego entuzjazmu podróż ta nie wzbudziła. Jest takich wielu, którzy się obawiają, że jest to kontynuowanie polityki zagranicznej w oparciu o Niemcy. Naród w swej większości tego nie chce.

Coś innego uczucie przyjaźni do Węgrów, a co innego drogi polityczne. Te opierać się muszą na twardym gruncie interesów wysnutych z rzeczywistości, ta zaś wskazuje inne drogi.

### 2.000 OSÓB ZAARESZTOWANO.

W związku z wypadkami we Lwowie „Goniec Warszawski" donosi, że liczba zaaresztowanych osób wynosi 2.000.

### B. PREM. BARTEL W WARSZAWIE.

Przyjechał do Warszawy także b. prem. Bartel. Z przyjazdem jego wielu łączy pewne plany polityczne. Prasa przytacza szczegóły jego wynurzeń wobec dziennikarzy. Większą wagę przywiązać można by tylko do słów, któremi charakteryzował powagę sytuacji we Lwowie podczas ostatnich wypadków. Być może, że te wypadki sprowadziły go do Warszawy.

### KONSERWATYŚCI W KŁOPOCIE.

Rozsypka sanacji przyniosła konserwatystom, t. j. obszarnikom i baronom przemysłu niemało kłopotu. Z pułkownikami zadarli, od czasu, gdy ich odstawiono od misy „na gruncie rozbitego BB. powstają coraz to nowsze ugrupowania, które się prześcigają w radykalizmie haseł. Nie wróży to nic dobrego ziemiaństwu polskiemu. No tak, ciężko będzie, ale ktoś musi zapłacić za „radosną twórczość". Wołają zrozpaczeni o sklejenie nowego bloku B. B., przestrzegają przed radykalizacją haseł społecznych, ale wszystko to są głosy wołającego na puszczy. Nawet ich latorośl **Mackiewicz** w „Słowie" wileńskiem powiada, że żadna siła nie sklei już obozu sanacyjnego. A tymczasem wyrosły nowe siły społeczne, które wcale nie mają ochoty podtrzymywać zrozumienia obszarników i baronów przemysłu.

## Drobne wiadomości

— Zwolnienie z obowiązków wojewody **Świtalskiego** wywołało poruszenie na łamach prasy. Opinja publiczna stoi wyraźnie po stronie Rządu.

Podobno woj. Świtalski ma zapewnione stanowisko w przemyśle górnośląskim. I to się skończy.

— **W oficjalnych uroczystościach** w związku z rocznicą 15-lecia powstania na Górnym Śląsku ma wziąć udział także gen. insp. armji **Rydz Śmigły.**

— Stary bankrut polityczny, prezes klubu zawodowych polityków b. poseł **Wyrzykowski** podobno organizuje nowe stronnictwo polityczne, w którem znaleźć mieliby się także bankruci z pod znaku Michałkiewicza. Nic z tego nie będzie, chłopi ich przepędzą za dziesiątą górę.

— Zjechał do Warszawy belgijski premjer **v. Zeeland.**

— Z obozu izolacyjnego w Berezie wypuszczono wszystkich narodowców.

Dało to asumpt do plotki, że wpływowe czynniki sanacyjne szukają kontaktu z **Dmowskim i jego oddziałami młodych żydożobów.**

— **Polska Partja Radykalna** ogłosiła **swój program rolny.** Jest on w dużej mierze kopją programu Stronnictwa Ludowego.

## Poświęcenie sztandaru ludowego w Mieleckiem

**Dnia 3 maja br.** odbędzie się uroczystość **poświęcenia sztandaru ludowego w Łączkach Brzeskich,** powiat Mielec. Początek uroczystości o godz. 11 przedpołudniem.

Prezes Koła:
**Wojcieszek Kazimierz.**



# Wskazania polityczne

## Ważny okólnik N. K. W.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy Stronnictwo Ludowe dokonało wielkiej pracy. Przeszedłszy zwycięsko przez ogień walki wyborczej i odparłszy próby rozbicia, uporządkowało swój stan organizacyjny, zapewniło sobie materjalne warunki egzystencji, zmobilizowało nowe zastępy przodowników, rekrutujących się z najbardziej ofiarnych jednostek z pośród gromad chłopskich. Ilość odbytych, ostatniej zimy, zgromadzeń, konferencyj i kursów, masowe na nich uczestnictwo — świadczą o żywotności naszego ruchu i jego rozpędzie organizacyjnym.

**W pracy tej i nadal niewolno nam ustawać ani na chwilę.** Żyjemy w czasach niesłychanie ważnych, **przełomowych.** Od tego, jaką zwartość i siłę organizacyjną będziemy nadal reprezentować, **zależy wiele.**

Dlatego zwracamy się z apelem o **wytężenie wszystkich sił nad dalszą rozbudową politycznej mocy chłopskiej, o czujność i dyscyplinę organizacyjną, bacząc, by siły nam nieprzyjaźne, nie mieszały chłopskich szyków i nie osłabiły ich spoistości.**

Otrzymujemy często zapytania, zarówno od poszczególnych działaczy Stronnictwa jak i jego ogniw organizacyjnych, w sprawie stosunku Stronnictwa Ludowego do innych obozów politycznych, lub w sprawie ewentualnej współpracy z innemi ugrupowaniami lub partjami politycznemi. Zgodnie z uchwałami ostatniego Kongresu Stronnictwa Ludowego i Rady Naczelnej, **Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. uchwalił w tej sprawie następujące wskazania:**

1) **Niemożliwą jest współpraca z Stronnictwem Narodowem (endecją),** gdyż Stronnictwo to coraz wyraźniej staje na gruncie faszystowskiej dyktatury.

**Niemożliwą jest wszelka współpraca z sanacyjnym obozem rządowym,** albowiem obóz ten utrzymuje w Polsce faktyczną dyktaturę.

**Niemożliwą wreszcie jest współpraca z komunistami i niemożliwem jest tworzenie z nimi tak zwanego „Frontu Ludowego",** gdyż „dyktatura czerwona", do której dążą komuniści, okazała się na przykładzie Rosji, nie mniej wroga i nie mniej niebezpieczna dla chłopów, niż dyktatura faszystowska.

2) Stronnictwo Ludowe może współdziałać li tylko z takiemi ugrupowaniami i organizacjami, **które wyraźnie i bez zastrzeżeń staną na gruncie demokracji,** (n. p.: P. P. S., N. P. R.).

Współdziałanie to polegać ma na wspólnej walce **o ściśle określone cele** (jak np. walka z dyktaturą, walka o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej, walka z nadużyciami, uciskiem itp.; równocześnie jednak Stronnictwo Ludowe zdawać sobie musi sprawę z tego, że **są inne liczne punkty, które nas różnią i dzielą czy to od P. P. S., czy N. P. R. — to też współpraca z owemi organizacjami nie jest i nie może być łączeniem się z niemi. Stronnictwo Ludowe nawet wtedy, gdy współpracuje z innymi, przestrzegać musi swej odrębności i samodzielności, tak programowej, jak organizacyjnej.**

Nie wolno dopuszczać do tego, by inne ugrupowania, pod hasłem współpracy z chłopami, przedostawały się na wieś i podważały siłę Stronnictwa Ludowego.

3) **Do zawierania umów i układów z innemi organizacjami politycznemi upoważniony jest tylko Naczelny Komitet Wykonawczy, gdyż polityka Stronnictwa Ludowego musi być jedna.**

Tworzenie bez zgody naczelnych władz na własną rękę miejscowych porozumień (np. „komitetów chłopsko-robotniczych"), wychodzących poza ramy wytyczne przez N. K. W. **jest niedozwolone.**

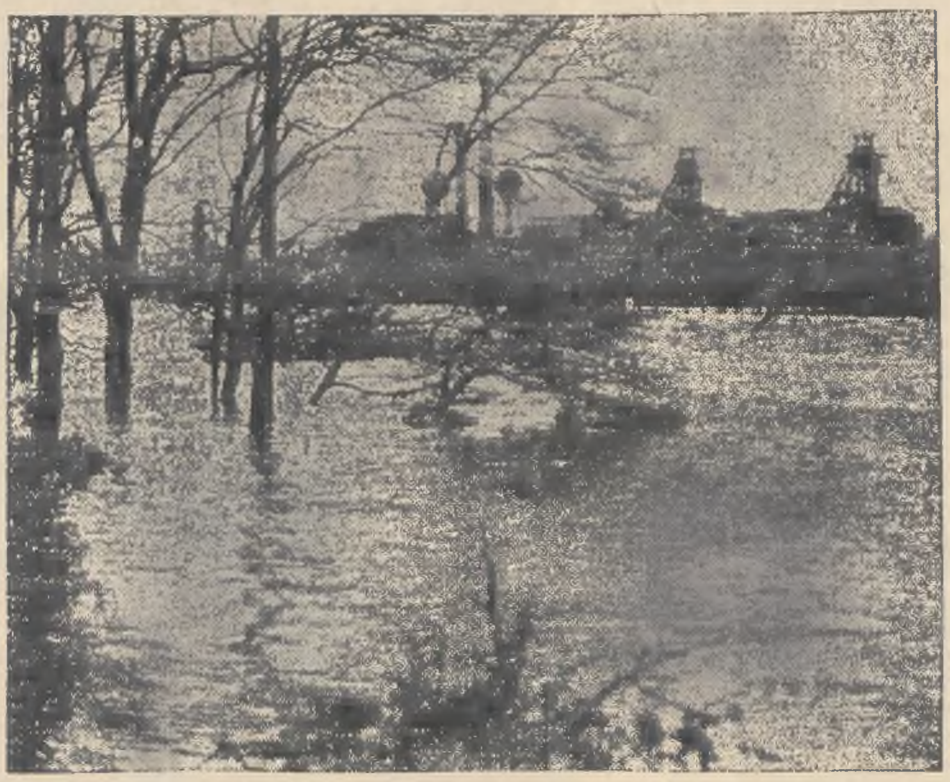
Od wszystkich naszych działaczy, od Kół, jak i Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych wymagamy **całkowitego podporządkowania się powyższym wskazaniom.** Z wszelkiemi przejawami nielojalności, będziemy walczyć w imię porządku organizacyjnego i jednolitości w postępowaniu.

### ŚWIĘTO LUDOWE.

Zbliża się termin Święta Ludowego. Podobnie jak w latach ubiegłych, Święto Ludowe w roku obecnym będziemy obchodzić w pierwszym dniu Zielonych Świąt, to jest **31 maja** — (w wyjątkowych wypadkach w drugim dniu, to jest 1-go czerwca). **Święto Ludowe w roku bieżącym winno się stać okazją do zamanifestowania naszej siły liczebnej i organizacyjnej sprawności.** Dlatego też winny być urządzane **jaknajbardziej masowe obchody tego święta;** najlepiej dla całego powiatu w jednej, najwyżej w dwu miejscowościach. Tam, gdzie się da to przeprowadzić i gdzie dałoby się osiągnąć odpowiedni efekt organizacyjny, można też organizować **wspólne obchody dla paru sąsiednich powiatów. Chodzi o to, aby były one jak najbardziej masowe.**

Prace przygotowawcze do Święta Ludowego należy rozpocząć już dzisiaj. Szczegółowe wskazówki na temat organizacji Święta Ludowego będziemy umieszczać w prasie ludowej.

**Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.**
**Maciej Ratai,** prezes.
**Józef Grudziński,** sekretarz naczelny.



**Powódź w Westfalji przybrała, jak to widzimy na ilustracji, poważne rozmiary.**

## Demonstracje bezrobotnych w Poznaniu

### Wybicie szyb w 18 tramwajach

We wtorek, 21 bm. zebrała się przed urzędem pośrednictwa pracy w **Poznaniu** przy ul. Stefana Czarneckiego **większa ilość bezrobotnych** celem odebrania bonów żywnościowych. Bezrobotni, podburzeni przez agitatorów, wyruszyli Górną Wildą w kierunku miasta. Na ul. Szwajcarskiej policja **wezwała demonstrantów do rozejścia się.** Bezrobotni rozeszli się, lecz po pewnym czasie zebrali się ponownie, wznosząc okrzyki. Demonstranci udali się na Plac Świętokrzyski, gdzie **usiłowali wywrócić wóz tramwajowy.** Następnie skierowali się ul. **św. Marcina, Ratajczaka i Przylegiem.** W oknach wystawowych kilku sklepów **wybito szyby.** Wybito również **szyby w 18 wozach tramwajowych,** w związku z czem dyrekcja tramwajów wstrzymała na kilka godzin komunikację na Wildę i drogę Dębińską. Policja rozproszyła bez trudu demonstrantów i zaaresztowała kilku agitatorów.

Wojewoda poznański przyrzekł w ciągu tygodnia zatrudnić **500 bezrobotnych,** a prezydent miasta, Więckowski, zapowiedział zatrudnienie jeszcze przed upływem bież. tygodnia **dalszych 600 bezrobotnych.** Znajdą oni pracę przy robotach ziemnych, kanalizacji, elektrowni, gazowni i innych. Jak stwierdzono, prowodyrami zajścia były elementy napływowe, które usiłowały bezrobotnych podburzyć. Obecnie w mieście panuje **zupełny spokój.** Po ulicach krążą silne patrole policyjne.

# Dzień 31-go maja b. r. — dniem Święta Ludowego.

**Stanisław Łakomski**

# Położenie chłopów w Rosji Sowieckiej

## Co przeżył i widział robotnik polski w Sowietach

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk niezwykle ciekawego opisu **doświadczeń i przeżyć robotnika polskiego**, który wybrał się do Rosji sowieckiej, pociągnięty głoszonemi przez komunistów hasłami i wiarą w przeprowadzany tam ustrój. **Pracował tam przez całą pierwszą pjatiletkę i pół drugiej, poznał gruntownie stosunki w fabrykach i związkach zawodowych, poznał też sowchozy i kołchozy, a szczególnie interesując się położeniem chłopów i kwestją rolną, poświęcił osobny rozdział tej sprawie**, pozwalając redakcji „Piasta" na jego ogłoszenie. (Przyp. Red.).

*

Największą trudnością w organizacji gospodarstwa narodowego jest dla władzy sowieckiej bezsprzecznie **kwestja rolna, względnie skolektywizowanie wsi rosyjskiej.** Zagadnienie to jak zmora ciąży nad całą sowiecką polityką i wszystkie posunięcia władz sowieckich tak polityczne, ekonomiczne, jak i wychowawczo-społeczne są tego wynikiem. Aby to zrozumieć i zabierać w tej sprawie głos, mało jest przejechać jak **p. Herriot** przejechał przez naprzód urządzony na jego cześć kolektyw „Internacjonał", mało oglądać kołchozy i sowchozy z wagonu sypialnego „Krasnej striety" lub z okien kawiarni „Esplanada" jak to czynił **p. Bernard Shaw.** — Pisać o tem można jedynie wtedy, jeżeli człowiek sam tam pracował i sam brał udział w tej nadzwyczaj ciekawej i nowej całkiem organizacji gospodarstwa rolnego, jakiemi są: **Sowchoz, Kołchoz,** „Maszyno — traktorna stacja", i wszelkiego rodzaju kartele i fermy hodowli bydła, ptactwa i t. p. Jest to kompleks niesłychanie ważnych i powiązanych ze sobą spraw, zwanych po sowiecku **„rekonstrukcją gospodarstwa rolnego".** — Aby czytelnik zdał sobie sprawę z tego, co się tam dzieje i zrozumiał rolę chłopa i jego stosunek do wyżej wspomnianych placówek, rozpatrzymy pokolei wszystkie te **nowotwory idei komunistycznej, a zarazem korzyści i ciężary jakie z nich na chłopa spłynęły po zwycięstwie rewolucji i zupełnem rozgromieniu wielkiej własności prywatnej.**

## Co to są sowchozy?

Rząd sowiecki dla skaptowania sobie chłopa, z majątków obszarników, generałów, z ziem carskich i carskiej rodziny, a także i ogromnych obszarów pokl̄asztornych przydzielił pewną część chłopom. — Z lwiej części potworzył olbrzymie gospodarstwa, którym dał nazwę „sowchozy", t. j. sowieckie hoziajstwa (gospodarstwa). — Zamierzeniem rządu było, **aby gospodarstwa te prowadzone na modłę socjalistyczną, stały się dla niego fabrykami ziarna, nabiału i mięsa,** prócz tego mając na uwadze przyszłą kolektywizację wsi, rozumiał rząd, że masowa produkcja ziarna i mięsa w sowchozach, niska ich cena, zaleje rynki miast i wsi **i zmusi tem chłopstwo do szukania ratunku w zrzeszaniu się, t. j. w dobrowolnej kolektywizacji wsi rosyjskiej.** — W tym też celu z wyżej wspomnianych majątków, zorganizował rząd i uposażył w różnorodne maszyny, sowchozy o obszarze po pięć, dziesięć tysięcy hektarów i więcej, jak **sowchoz o nazwie „Gigant",** na Kubani, którego obszar wynosił kilkadziesiąt tysięcy hektarów. — Olbrzymie te gospodarstwa, prócz tysięcy traktorów, kombajnów i różnego rodzaju nowoczesnych maszyn rolniczych, uposażono w odpowiedni aparat agronomiczno-techniczny, z kompleksem budowli na laboratorja i stacje doświadczalne, a zarazem i pokaźną ilość budynków mieszkalnych. Stanowiska dyrektorów we wspomnianych sowchozach zajmowali z reguły ludzie partyjni, najczęściej niemający zielonego pojęcia o rolnictwie. Pozostały personel i robotnicy nadsyłani byli, lub też werbowani z miejscowych mieszkańców. — Wynagrodzenie otrzymywali wszyscy stosownie do zajmowanego stanowiska z przydziałem do kategorji pracy, płacy i aprowizacji. — **Praca ta, zorganizowana kosztem olbrzymich nakładów kapitału i energji, na bezmiernych tych przestrzeniach nie dała pożądanego wyniku,** a złożyło się na to wiele czynników: przedewszystkiem **brak sprężystej organizacji, głównie ludzi,** którzy umieliby takiemi obszarami administrować.

## Jak wyglądała gospodarka w sowchozach

Nie wszystko jednak od ludzi zależało. — Sam rząd organizując gospodarstwa tak kolosalne nie przemyślał jednego, a mianowicie: nie wziął pod uwagę klimatu, który w południowym obszarze nadzwyczaj urodzajnej Ukrainy, Kaukazu, kraju nadwołżańskiego, jest zupełnie inny, niż około Samary, Kurska i t. p. Tu wiosna nadchodzi gwałtownie i siew trzeba uskutecznić w parę dni, w przeciwnym razie zasiane zboże skrochmali się napewno, tak samo jest ze zbiorem, a głównie na Kubani, gdy nie zbierze się w parę dni, wszystko ziarno wylatuje z kłosów i zostaje zmarnowane. Tymczasem w sowchozach wszystko szło według planu, orka według normy, siew również według planu. — Podczas gdy na zebraniach obradowano, dniami i wieczorami, gdzie, jak i ile siać, śnieg stajał, posiane zboże z braku wilgoci przepadło, wcześniej zasiane obszary, nie sprzątnięte na czas, osypały się zupełnie. Nie rzadko też można było widzieć ogromny obszar przenicy sowchoznej, pozostałej na pniu, albo skoszonej pod śniegiem. — Powtarzało się to z roku na rok. — Rząd robił, co tylko mógł, zaczynając od premji, kończąc na usuwaniu niezdarnych administratorów, i karaniu administracyjnie i sądownie. — skutku to jednak nie odnosiło. — **Wyprodukowane w sowchozach towary okazały się zbyt kosztowne i nie wytrzymały konkurencji z chłopem, który korzystając ze zorganizowanego przez rząd sowiecki w czasy one „Nepu", t. j. „Nowej Ekonomicznej Polityki", rozrastał się z dnia na dzień.** — Premjowanie za hodowlę koni, bydła i zbóż, wzmogło intensywność pracy chłopa i zamożność wsi rosła w oczach, dobrobyt kraju zakwitł ogólnie i widoczny był wszędy. **Zbytnie bogacenie się chłopa nie leżało jednak w interesie władzy sowieckiej, której hasłem było stalinowskie: „oboqaszczajties",** tj. „bogaćcie się, ale przez kolektyw i w kolektywie", a nigdy indywidualnie. — Bogaty chłop t. zw. „kułak" jest dla sowieckiej władzy niemniej niebezpieczny od kamienicznika, fabrykanta i t. p.

## Dobrowolne kolektywy

Dlatego łącznie z budową sowchozów rozpoczęto budowę kołchozów, tj. kolektywów, którą przeprowadzono systemem dobrowolnym, co przedstawiało się następująco: Do wsi zjeżdżał wysłany przez partję komunistyczną agitator, który na zwołanym przez siebie zebraniu zachęcał małorolnych i średnich gospodarzy do organizowania kolektywu, **obiecując wstępującym zupełne zwolnienie od podatków i dostaw rządowych,** jakoteż pomoc rządu w dostarczaniu maszyn, nasion i budulcu bezpłatnego dla budowy szop, gumien itp.

Powstały w ten sposób kołchoz był wolny od różnych państwowych i gminnych podatków i innych świadczeń, — **które przelewano na pozostałych indywidualnych posiadaczy rolnych** i stawał się twierdzą i propagatorem kolektywizacji, będąc znienawidzonym przez pozostałych na stronie chłopów. — Idąc po tej linji, rząd sowiecki pomału przygotowywał grunt pod mającą nastąpić **ogólną kolektywizację wsi rosyjskiej,** wymawianą później **z nienawiścią przez wszystkich chłopów** t. zw. „Spłoszna kolektywizacja". Zanim jednakże do niej przyszło, władze sowieckie nie przestawały próbować podwyższenia wydajności gospodarstw sowchoznych, które zreformowano w ten sposób, że z jednego olbrzyma utworzono parę mniejszych.

Możeby usiłowania rządu odniosły pożądany skutek, gdyby nie **nadmierny rozrost biurokracji** i nigdzie nie spotykany w tym stopniu etatyzm, które sparaliżowały najszlachetniejsze nieraz poczynania i zamiary.

**Bywało, że sowchozy bardzo często nietylko, że włożonego w nie kapitału pokryć nie mogły, ale często same siebie wyżywić nie były w stanie, a nierzadko po pół roku i więcej nie wypłacały służbie zarobków — a inwentarz, by go przed śmiercią głodową uratować, karmiono sianem i słomą, zabieraną chłopom, gdy tymczasem sowchozne trawy z braku rąk do pracy gniły na polu.**

**Tego rodzaju stosunki panowały w większości sowchozów,** a oczekiwane fabryki ziarna, były niemi rzeczywiście, ale dla olbrzymiej masy „czynowników", którzy ze względu na ciężkie warunki aprowizacyjne w miastach, masami osiedlali się w sowchozach, podrażając i zjadając większość ich produkcji. — Aby temu zaradzić, po dłuższem szukaniu środków sanacyjnych, władze sowieckie i tu zmuszone zostały do wydania zarządzeń w sprawie przeprowadzenia sowchozów na **„Hosrasczot".**

Pomału „hosrasczotami" (budżety gospodarcze) rząd objął całe imperjum i każde przedsiębiorstwo winno było siebie opłacić i dać nadwyżkę. — Sowchozom zabroniono pod surową odpowiedzialnością wymieniać swoje produkty lub je sprzedawać. — Każde gospodarstwo winne było oznaczoną ilość produktów oddać po cenach „twardych" (ustalonych) rządowi a reszte sobie zostawić. — Wprowadzono wszędzie plany, normy „chronometraże", kontrole, wszelkiego rodzaju inspekcje, **a rezultat był ten, że napłodzono wiele wybujałych planów, fikcyjnych bilansów, i doprowadzono do olbrzymiego spadku produkcji rolnej.**

## Rola bezdusznej biurokracji

Nie lepiej się działo i w sowchozach hodowli bydła, trzody, owiec i ptactwa. **Bezduszne odnoszenie się sowchoznej administracji do powierzonego jej dobra narodowego, powodowało martwe porody zwierząt, lub też masowy pomór młodzi, a częstokroć nieodpowiednie zabezpieczenie karmami na zimę, dziesiątkowało stada bez litości.** — Planowa gospodarka rządu, nadsyłanie rozporządzeń i dyrektyw zgóry, niesłychana ilość kontroli i inspekcyj, **wytworzyły z każdego urzędnika bezdusznego biurokratę,** nie umiejącego samodzielnie ani myśleć, a tembardziej działać. — Zainteresowania nie spostrzegało się nigdzie u nikogo, wszak „wszystko to państwowe, a mnie co to obchodzi".

Słowo, „państwo, to my" — „to dla siebie budujemy" — dobre było na zebraniu, w praktyce każdy myślał tylko o sobie, przytem wyjątkowe prawa, surowe wyroki, wytworzyły w ludziach z jednej strony **strach przed odpowiedzialnością, z drugiej natomiast niesłychaną podejrzliwość i szelmostwo.** — Jeden drugiemu nie wierzył, a wszystko tylko przy pomocy „bumażek" (korespondencyj) załatwiano i każdy patrzał, jakby tu tylko swoją skórę ochronić, a współpracowników jego niech nawet i zeszła.

## Bezwzględne przeprowadzenie kolektywizacji

Rozbudowa ciężkiego przemysłu i wyrastanie coraz to nowych fabryk-gigantów na niezmierzonem imperjum sowieckiem, nakładały na rolnictwo ogromne obowiązki i zadania. — Szło nie tylko o wykarmienie miljonów ludności rozległego państwa, ale i danie temu państwu tanich środków produkcji rolnej, która byłaby w stanie pokryć zobowiązania płatnicze rządu sowieckiego wobec zagranicy. — Ponieważ sowchozy nie spełniły pokładanych w nich nadziei i produkcja ich okazała się zbyt drogą, z całą przeto energją wzięto się do kolektywizacji wsi. — Ustawa o kolektywizacji przewidywała, że w pierwszej pięciolatce, kolektywizacja obejmie najwyżej 85 proc. gospodarstw rolnych. — Zanim przystąpiono do kolektywizacji ogólnej, wszczęto energiczną akcję za organizowaniem M. T. S., t. j. Maszyno-traktorne-stacje, których zadaniem było pomaganie nowozałożonym kołchozom w gospodarowaniu „po nowemu". — Stacje M. T. S. zakładano w każdym rejonie często po dwie i trzy. — Miały one swoje budynki, warsztaty mechaniczne, składy, części dla maszyn, — były to fabryki dla remontu a zarazem i stacje dla obsługiwania kołchozów, uposażone nowoczesnemi maszynami rolniczemi z całym aparatem technicznym i administracyjnym, wysyłały do kołchozów cały park potrzebnych maszyn, łącznie ze swoją służbą. — Prace te przeprowadzano na kredyt i dopiero przy sprzęcie plonów, stacja M. T. S. za przeprowadzone roboty brała sobie z gotowej produkcji 15 proc., które oddawała do magazynów rządowych. — Stacje te, jak zobaczymy dalej, były prawdziwymi eksploatorami kołchozów i ich ciężarem. Łącznie z organizacją M. T. S. władze sowieckie rozpoczęły nacisk na kolektywizację wsi. — Aby opór chłopstwa złamać, niezależnie od zajadłej agitacji, na opornych nakładano, oprócz nadmiernych podatków gruntowych i od nieruchomości wyrównywanych pieniędzmi, przeróżne świadczenia w naturze jako to: obowiązek dostarczania zboża, ziemniaków, kapusty, mleka, mięsa, jaj, wełny, lnu, a jeśli kto ogród posiadał, to i owoców, również stosowną ilość jagód winien był oddać rządowi. — Po oddaniu całego kontyngentu, gospodarz mając konie, obowiązany był jeszcze wywieźć znaczną ilość drzewa z lasów rządowych, częstokroć oddalonych o pięćset i więcej kilometrów od swojej wioski.

Próby niewypełnienia wyżej wspomnianego kontynentu, karane były konfiskatą majątku i zsyłką obciążonego na daleką północ, rąbać lasy, lub kopać torf. A kary te były wymierzane na trzy, pięć lub dziesięć lat. — Rozpoczęła się też trudna do opisania walka, do której obok wysyłanych stale na wieś zgraj agitatorów, policji, agentów G. P. U. należały i masy biedniejszego chłopstwa, które zwolnione od podatków i wyżej wspomnianych świadczeń a podjudzane przez władze sowieckie, wystąpiły do walki z bogatymi, niemniej gwałtownie od rządu. — Spokojna dotąd wieś rosyjska stała się terenem krwawych porachunków. — Aby walce tej nadać charakter zorganizowany, władze rozwiązały rady wiejskie, a przy wyborach nowych, dopuszczały do rad gminnych i sądów, tylko biednych, którzy wszelkie ciężary nakładali na bogatych, opornych zaś karali bez litości konfiskatą majątku, zsyłką i karą śmierci. — Ponieważ wszelkie próby sprzeciwu były krwawo tłumione i prześladowane przez rząd, przez biedniejsze masy, średnio-zamożne i zamożne chłopstwo rozpoczęło gwałtowne niszczenie inwentarza, wybijanie koni, bydła, trzody i ptactwa i na wielką skalę nieuprawianie gruntów, z których zostawiano pod uprawę tylko tyle, aby im starczyło jedynie dla swoich potrzeb.

## Walka chłopów z kolektywizacją i pogrom chłopów

Wobec tak jawnego sabotażu, władze sowieckie rzuciły hasło ogólnej kolektywizacji (spłoszna kolektywizacja) połączone z „razkułaczywaniem" zamożnych chłopów. — Rozpoczął się więc prawdziwy pogrom chłopstwa, który nie ma sobie równego w historji ludzkości. Pędzeni z domów, aresztowani, wywożeni masami na północ, chłopi porzucali mienie i uciekali gdzie oczy poniosą, — częstokroć oszaleli od zemsty i rozpaczy, mordowali agitatorów lub agentów G. P. U., a później zamknąwszy się w domu podpalali wszystko, ginąc razem w płomieniach. — Tragedja ta niesłychana, wyludniła olbrzymie połacie kraju, sparaliżowała i zdewastowała rolnictwo, doprowadziła do niespotykanego nigdzie zubożenia i nędzy do przeludnienia miast i do znanego w r. 1932-33 głodu, który poruszył całą Europę. — Władze sowieckie jednakże, z uporem wprost fanatycznym, w myśl słów nieomylnego Stalina „kto kogo" prowadziły nadal walkę rozpoczętą bez względu na ofiary

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Listy i korespondencje

## Nadobny sanator

*PODCZERWONE — powiat Nowy Targ.* Chudobna nasza wioska, ziemia kamienista i ziąb dokuczny od Babiej Góry fuja i mrozi — ale powiadają nieszczęścia idą w parze i na nas się to sprawdziło. Zaświtało nam jaśniej w roku 1930 przy pamiętnych wyborach do Sejmu. Podhalańska sanacja szukała kandydata na posła i w ostatniej chwili na posiedzeniu w Radzie powiatowej zawyrokowała — *posłem będzie Różak, nauczyciel z Podczerwonego,* bo chłop urośnięty, łeb duża, w Kętach seminarje kończył — złemu nie będzie się sprzeciwiał, będzie wstawał i siadał, bo przecie w szkole tego dzieci uczy — pracę społeczną i pozaszkolną robił, bo napisał w niebożyczce „Gazecie podhalańskiej“ dwa artykuły jakosi — „Trutnie w państwowej pasiece“ i „Mąż zaufania B. B. W. R. w powiecie, mężem opatrznościowym dla Podhalu“. Kupił se Różak skórzaną teczkę ministerjalną, zapakował do niej rozum i pojechał do Warszawy. Uciecha we wsi była wielka. Zaczęły się inne czasy w szkole dla naszych dzieci, ochotnie garnęły się do nauki. Płaciła gmina za mieszkanie dla zastępczego nauczyciela, a żona Różaka mieszkała jak dawniej w budynku szkolnym.

Co bardziej naremni gniewali się nato, a inni uspokajali „nie wywołuj wilka z lasu niech i tak bedzie, to czasy sanacji, oni wiedzom, co robiom nie godaj, bo powiedzom, że my opozycja i wróć Różaka nazad ku nam, dajom mu w Warszawie 1000 papierków, dołóżmy mu na mieszkanie a niech ino tam siedzi. Niewiela tam siedział, bo i roboty tam nie było a i jego tam nie bardzo potrzebowali — przyjeżdżał koleją a często przywozili go zmęczonego autem Rady powiatowej z Nowego Targu, ale niechże byle ino nie wrócił do szkoły. Masz babo placek — wrócił.

Zwątpiliśmy już do cna w Warszawę i Kraków tak deliberując... jakoś można zrobić posła sanacyjnego nazad nauczycielem na wsi... siadywał z panami w Bristolu, jeździł pierwszą klasą i darmowemi autami, miał teczkę, w Nowym Targu jadał w jarmarki bibsztyki w najlepszej piwiarni, całowali go po rękach płoni, niehonorowi gazdowie i inne planetniki, mył się pachnącemi mydłami, a żona jedno — morgowa z Kościelisk w kapeluszach i futrach — to wygląda tak, jak kiedyś zrobił dawnego wójta posłańcem w gromadzie. Myśleliśmy, że go za dobre zachowanie w sanacyjnym sejmie zostawią w ministerstwie, albo zrobią inspektorem a może wójtem w Szczawnicy, a może w Rabce? Ale my inaczej a oni naokół i Różak u nas nazad nauczycielem i cóż się dzieje: *Różak piere dzieci w szkole do krwi* — ojcowie się upominają — Różak sprowadza z *Czarnego Dunajca adwokata, przedstawia go ojcu pobitego dziecka jako sędziego* — sędzia wielka rzecz — trzeba się ugodzić i przycichnąć.

P. Inspektor szkolny z Nowego Targu przyjechał na śledztwo a Różak w Kościelisku, familijna sprawa, dzielenie gruntów. P. Inspektor każe zwołać dzwonkiem dzieci do szkoły — z dziećmi przyszli rodzice ze skargami na Różaka. P. Inspektor słucha i pisze.

A Różak do wójta z Chochołowa“ zrobiłem cię wójtem, zwołuj radę, śłij do inspektora niech za mną proszą, a ty sołtysie gadaj, że to ty przedstawiłeś adwokata za sędziego“.

Tak do tego czasu — a dalej niech się obyrta, a my ino baczmy, bo kasi już niedaleko... do wakacji.

## Jak te egzekucje wyglądają

(Korespondencja z Nowotarskiego).

Do Władysława Wojdyły, zamieszkałego w Rabie Wyżnej, pow. Nowy Targ przybył kiedyś komornik, ale jakoś zaraz zawrócił, było tam bowiem kilka kobiet, które z ciekawości tam przybyły. Na drugi dzień przybył z dwoma policjantami, sołtysem i woźnym i choć Wojdyła wypłacał mu ostatnie 2 zł. i sprasał się, że resztę, t. j. 22 zł. będzie się starał wyrównać, lub, aby zajął jakieś sprzęty, sekwestrator mimo wszystkiego skierował się ku stajni, gdzie stała jedna jedyna krowina, żywicielka rodziny, złożonej z dziewięciu osób. Wojdyłowa, która stała przy drzwiach stajni pchnął posterunkowy Włodarczyk trzykrotnie, aż się przewróciła. Posłano po ślusarza, aby wytrychem stajnię otworzył, ale kiedy ten nie przybył, zabrano oboje Wojdyłów na posterunek. Wojdyłową z paromiesięcznem dzieckiem przetrzymano tam od godz. 11 do 17-tej i puszczono, a Wojdyłę zatrzymano dalej.

Egzekutor, dokonawszy urzędowania u Wojdyłów, przeniósł się do Franciszka Kurdziela i tu także zawziął się na krowę. Ponieważ stajnia była zamknięta, poszukał sobie kilofa i dalejże rozbijać zamek. Te egzekucje dają się ludziom ogromnie we znaki. **Obserwator.**

## Kronika myślenicka

### ZASTRZELENIE CHŁOPA.

Dnia 1 marca został **zastrzelony w Lipniku, pow. Myślenice, Wojciech Jasek,** mieszkaniec tejże wsi. Zastrzelili go gajowi Bzowskiego z Droginł, Franciszek Murzyn i Franciszek Stasiak, którzy wypożyczyli sobie do zabójstwa rewolwer od leśniczego. Gdy Jasek krytycznego dnia wyszedł ze strzelbą, dostrzegli go gajowi i popędzili za nim. Jasek schronił się do stodoły, skąd go gajowi wywabili, a następnie do uciekającego oddano cztery strzały, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcy śmierci Jaska — pozostają na wolności.

### PROCES Z OKAZJI „OPŁATKA“.

Spowodu urządzonego opłatka przez Koło Lud. w Poimiu, w dniu 12. I. br., policja sporządziła protokuł przeciwko członkom Zarządu Pow. myślenickiego, a to **Janowi Pałce, Janowi Tomanie,** a po dwukrotnej rozprawie oskarżenie rozszerzono i na **Syrka.** Dnia 17 kwietnia br. odbyła się rozprawa przed Sądem Grodzkim w Myślenicach, w wyniku której p. Jan Pałka został skazany z art. 170 k. k. na jeden miesiąc aresztu i 10 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. P. Tomanie rozprawę odroczono do 19 maja br., a p. Syrka uniewinniono.

### ARESZTOWANIE DZIAŁACZA LUDOWEGO W POW. MYŚLENICKIM.

W dniu 4 kwietnia został aresztowany działacz tutejszego powiatu p. Ludwik Pilch. Aresztowanie nastąpiło na tle wypadków, jakie miały miejsce w roku 1933 w czasie zebrania ludowców.

## Siedmiu dozorców — a sześciu robotników

Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. — Przy robocie rządowej dozorców siedmiu bawiło i robota dziesięć tysięcy zjadła, a chłopów-robotników sześciu ciężko robiło, a robota fałszywa i warta djabła — takby można było powiedzieć o robocie, o której niżej mowa.

W **gminie Gręboszów we wsi Karsy** — gdzie w czasie powodzi w roku 1934, Wisła przerwała wał ochronny, rząd zajął się naprawą wału. Zaś z końcem roku 1935, postanowiono wzmocnić budowę palisadą z brusów 5-cio metrowych na przestrzeni 50 metrów i na ten cel przydzielił rząd odpowiednią ilość brusów. Dozorcy tej budowy ugodzili robotników do budowy palisady po 2 zł. od 1 metra sześciennego. Długość palisady miała wynosić 50 m. a głębokość 5 m. Robotnikom miało wypaść pięćset zł. za tę pracę. Stanęli do budowy i co się okazało? **Było siedmiu dozorców i sześciu robotników.** Dozorcy postanowili przy tej pracy coś zaoszczędzić na spirytus, skrócili pracę, kazali rżnąć brusy na kawałki 2 i pół metrowe, skutkiem czego głębokość palisady musiała wynosić tylko 2 i pół metra. Następnie wykopano rów i wstawiono palisadę wcale jej nie ubijając, jak plan pracy tego wymagał. Robotnicy za krótszą pracę otrzymali niższą zapłatę, bo 1,90 zł. wynoszącą, nagrodzono ich w ten sposób, że im pozwolono zabrać sobie pozostałe kawałki brusów. Zaoszczędzone na robotach i pracy pieniądze, dozorcy przepili. Policja zajęła się tą sprawą, zrobiła jakieś doniesienie, ale skutku nie widać. Wszyscy dozorcy to fundamenty sanacji w tutejszych stronach. **Świadek.**

## P. Bogusz „wiecuje“

*(Korespondencja z Dąbrowskiego).*

W dniu 14 kwietnia b. r. w *Otfinowie* składał „wielkie“ sprawozdanie sanacyjny poseł (jakiż byłby inny) pan Bogusz. Na zebranie sprawozdawcze zaproszono kilku przedstawicieli z wysokiego świata samorządowego i tak na okrasę paru chłopów. Już wcześniej tłumaczył się pan poseł przez usta potulnego chłopa, że pan poseł nie bardzo wymowny to wobec wielkiej rzeszy (czyby taka była?) niemógłby przemawiać i nie zrobiłby wrażenia i dlatego będzie składał sprawozdanie „ze żmudnej pracy, semowej“ w mniejszem gronie!“

Mimo pięknego tłómaczenia wyłazi prawda na wierzch, że pan poseł boi się wielkiej gromady, aby go ktoś nie zapytał o coś, naco odpowiedź byłaby trudna albo niemożliwa. Od wielce edukowanego sprawozdawcy ciekawsze były głosy dyskusji. Jedni błagali aby pan poseł wnosił interpelacje w sprawie zmiany ustawy o zabronieniu nakładania dodatkowych obciążeń na wieś. Chodziło tu biednemu poddańcowi o Klyż i Gorzyce, gdzie ludzie nie chcą ochotnie obciążyć się na rzecz budowy szkół w którychby jak dotąd nie mogli rządzić. Przy końcu tensam dyskutant prosi o inną interpelacje, aby ściąganie konkurencji było możliwe przez egzekutorów i to przymusowe. No tak, mało mają zajęcia panowie egzekutorzy trzeba im dać coć zarobić. Inny znów dyskutent żąda umorzenia śledztwa przeciwko policji w Otfinowie, która jak świadczyli świadkowie wobec sędziego śledczego z Tarnowa, biła przytrzymanych a podejrzanych o przestępstwo. Dziwne żądanie! Umorzyć śledztwo i rzucić zasłonę, na przeszłość! Poco? Przecież byłoby lepiej aby śledztwo skończono i wykazano czy posterunkowi bili, czy nie bili.

Wysłuchał to cierpliwie pan poseł Bogusz, załadował wszystkie żale do teczki poselskiej, musiał się zadziwić skąd tyle niezadowolenia w tak małej grupce?

*Ludowiec od Dunajca.*

## Jak urzęduje p. Maj?

W naszej zbiorowej gminie *Wadowice Górne* pow. Mielec jest wójtem niejaki *Franciszek Maj,* który przeszedł już wszystkie partje polityczne szukając żerowiska, aż trafił do sanacyjnego korytka i tu za wierną „służbę“ doszkrabał się wójtostwa. Ale wiadomo, że kto zawsze był lizuniem, kto nigdy nie znał poczucia i honoru obywatelskiego, ten nie potrafi w drugim uszanować godności obywatela. Z błahego, a nieraz bez powodu sypie mandaty karne, straszy ciemnych, że ich będzie posyłał do Berezy i Brześcia. Nielepiej postępuje też wójt z urzędnikami gminnymi, niesłusznie oskarża ich przed władzami, za winy, które on sam popełnia.

Wiele razy prosiliśmy władze, aby poskromiły w dyktatorskich zapędach naszego wójta, ale do dziś nie mamy odpowiedzi, widocznie pewnym ludziom miłe są wójta lizuństwa. On dowiedziawszy się o naszych skargach, powiedział, że one jeno awans przyniosą.

*Ludowiec.*

## Ci, którzy „dbają“ o polskość wschodnich kresów

Jeszcze w zimie p. **Zaręba** zwołał do **Podhaiec** zebranie ludowców, aby omówić statut i inne sprawy, a sanacja chcąc odciągnąć ludność, urządziła zebranie spółdzielcze. Nakazano też pewnym ludziom, by weszli tam na to zebranie i aby go rozbili, a nas organizatorów, aby wyśmiali. Mnie i obywatela **Sylwę** okrzyczano rozbijaczem polskości na kresach wschodnich. Ale nie długo ludzie zobaczyli, że ci sanatorzy, którzy nienawiść do ludowców chcieli patrjotyzmem pokrywać, w czasie wyboru podwójciego **w gminie Hrożanka** dali dowód swej małej dbałości o interesa polskie na kresach. Mianowicie mimo tego, że w radzie gminnej większość stanowią Polacy, na podwójciego wybrano Ukraińca, a głosowali na niego sami sanatorzy, między niemi i ten Kolasa, który ludowcom brak polskości zarzuca i Wilczyński członek Rady Powiatowej i wiceprezes „Strzelca“.

**Andrzej Chlastawa.**

## My kresowiacy wołamy o polską szkołę!

Ludność **w Bezbrudach,** woj. Tarnopolskie jest mieszana, Polacy i Ukraińcy. Polacy stanowią jednak większość, jak długo jednak będziemy tą większością, nie wiadomo, bo nauczyciel tutejszy młodzieży wcale nie wychowuje na Polaków. Sam wobec władz udaje Polaka, w szkole jednak jest Ukraińcem, wiecznie zajęty rozmaitemi interesami w mieście, wcale szkoły nie pilnuje. Wogóle jak się policzy wszystkie wyjazdy nauczyciela, wszystkie święta, wszystkie ferje polskie i ruskie, to właściwie na naukę zaledwie parę godzin zostaje i jeszcze jaka to nauka, trochę śpiewu, wycinanki i to wszystko. Do takiej szkoły chodzi dziecko parę lat i nawet się pisać nie nauczy, a już o nauce polskiej mowy, to szkoda mówić. My Polacy życzylibyśmy sobie, aby się władze naszą szkołą trochę zajęły i przypilnowały naszego nauczyciela. **A. P.**

## Z ziem b. Kongresówki

### RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.

Niejaka 26-letnia Helena Bubelówna z **Strzemieszyc,** postanowiła odebrać sobie życie na tle zawodu miłosnego. Chcąc oszczędzić rodzicom przykrości, postanowiła popełnić samobójstwo zdala od stron rodzinnych i przyjechała aż do Gniezna.

Po przenocowaniu w hotelu Francuskim udała się na tor kolejowy pod Kokoszkami, na szlaku Gniezno — Jarocin, gdzie rzuciła się pod pociąg, który uciął jej całą prawą nogę i zmiażdżył lewą nogę. Denatkę odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie niebawem zmarła.

### WŁAMANIE DO URZĘDU.

Nieznany sprawca po wyjęciu okna dostał się do zarządu gminy **Szreniawa w pow. miechowskim,** skąd skradł kasetkę z 53 zł.

### WIELKI POŻAR.

We wsi **Widuchowa, w pow. stopnickim, wybuchł** w zabudowaniach Ewy Szumilas, pożar, który spowodu sprzyjającego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Spłonęło 15 domów mieszkalnych, 10 stodół i 14 przybudówek, wartości ok. 30.000 zł. Przyczyna pożaru była wadliwa konstrukcja komina. W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało dotkliwych poparzeń.

### W PROCESIE BANDY USYPIACZY,

którzy dosypywali pijanym gościom **w** warszawskich barach wodzian chloranu, a potem nieprzytomnych ograbiali zapadł wyrok. Sąd skazał: Sieradzana na 7 lat więzienia, An. Sadowskiego na 8lat, Fr. Kołtuniaka na 4 lata, Janinę Sieradzan na 3 lata, Jabłońskiego na 3 i Ambrozikównę na 2 lata więzienia z zawieszeniem.

### ZGON CZŁOWIEKA, KTÓRY ROZRZUCAŁ PIENIĄDZE.

W **Warszawie** zmarł ś. p. Zygmunt Chomiński, ziemianin. Zmarły znany był na gruncie stołecznym z tego, że rozrzucał pieniądze po ulicy.

Wyniosłą postać zmarłego pamięta ulica Warszawska z chwili, kiedy pełnemi rękami czerpiąc bilon srebrny z kieszeni, rzucał go w tłum.

# „OGNIWO"

**Dział poświęcony młodzieży wiejskiej**

# Młodzież wiejska, a kryzys

Nie trzeba być „wielkim filozofem, lub gazyciorzem — jak mówią na wsi o tych, co czytają książki i gazety — ażeby dostrzec, że wokół nas dzieją się jakieś niezwykłe rzeczy. Żyjemy w okresie przemian, które gwałtownie wywracają życie państw i narodów. Wypadki płyną wartkim strumieniem naprzód, czasami przybierają rozpęd żywiołowy, jak górska lawina śnieżna.

Cały niemal świat cywilizowany wszedł w jakiś stan podgorączkowy, lub całkiem gorączkowy. Ludzie stracili nerwy i panowanie nad sobą. **W urządzeniu państw i narodów popsuł się mechanizm, który wszystko regulował w okresie względnej pomyślności.** Produkcja przemysłowa doszła do absurdu, czyli do niedorzeczności. Mówi się o nadprodukcji przemysłowej, o wielkich bogactwach i zapasach towarów, które leżą, gdyż brak nabywców. Widzimy, że i chleba jest poddostatkiem i możnaby go wydobyć tyle, ile byłoby potrzeba na zaspokojenie potrzeb ludzkości. Równocześnie są ludzie, którzy nie mają co do ust włożyć i czem się przyodziać.

**Maszyna zabija człowieka, skazuje go na nędzę bezrobotnego, zamiast wyzwalać ludzkość od pracy.** Pieniądz sam w sobie stał się bożyszczem, zamiast być zwykłym środkiem wymiany. W jednych rękach nagromadziły się wielkie bogactwa, kapitał się podwaja, potraja, uwielokrotnia, skoro dorasta na pewną masę, zdolną do gospodarczego opanowania pracy fizycznej i umysłowej swoich najemników. Równocześnie mamy morze nędzarzy, którzy za jedyne bogactwo mają wodę, słońce i powietrze, czasem zdrowe, a czasem stęchłe i w ograniczonej ilości w brudnej, ciemnej i ciasnej izbie, gdzie ludzie gnieżdżą się, jak śledzie w beczce.

Nędzarze popadli w beznadziejność i głuchą rezygnację, w której tylko czasami zdobywają się na odruch rozpaczy, opłacony krwią, domagających się pracy, chleba i wolności. Miljonerzy więksi i mniejsi weszli w szał bogacenia się, do czego idą z barbarzyńską siłą. Udając miłosiernych, są okrutnikami i zdziercami. Modlą się, żeby równocześnie za chwilę zadać gwałt sprawiedliwości społecznej i „królestwu Bożemu".

**Kapitał zlekceważył człowieka i ojczyznę, a stał się międzynarodową gadziną krwiożerczą.** Masy pracujące czują grozę sytuacji, ale równocześnie są bezwładne, bo stały się ślepem narzędziem i igraszką w ręku tajnych reżyserów i spekulantów kapitału, obszarników, przemysłowców i bankierów, słowem odgórnych paru tysięcy wybrańców fortuny. Popsuł się ustrój państwowy, o czem wszyscy dzisiaj mówią i piszą.

Wyrosła konieczność rewizji prawa własności, oraz innych z tem związanych reform społecznych. Ustrój przezwany kapitalistycznym, dojrzał do likwidacji, ponieważ przestał spełniać swą rolę w społeczeństwie. **Przerodził się w wyzysk Temszybciej trzeba go likwidować, ponieważ chce się ratować kosztem krwi i mienia mas pracujących.**

### GROZA WOJNY.

W świecie rośnie szał zbrojeń do niebywałych rozmiarów.

Jeszcze żyje pokolenie, które było świadkiem **największej klęski ludzkości w postaci Wielkiej Wojny Światowej.** Była to krwawa rzeź, w której uczestniczyły niemal wszystkie narody. Świat pracy zwarł się w krwiożerczym uścisku, skąpał się w morzu własnej krwi, a gdy poczuł, że już dość zmarnował życia i mienia ludzkiego, wtedy opadły ludziom ręce i przyszedł moment opamiętania się. Gdyby nie odzyskanie niepodległości politycznej przez wiele narodów od lat ujarzmionych, a i Polska należała do ofiar imperjalizmu monarszego — nie możnaby znaleźć żadnego argumentu na usprawiedliwienie tej wielkiej tragedji ludzkości. Wojna się skończyła. Ludzie wrócili do domów. Rozbite rodziny zaczęły na nowo wić gniazda osobistego szczęścia, leczyć rany, zacierać blizny, zadane ręką fatalnego losu. Pierwsze lata odbudowy ciężkie, nadwyraz znojne, rzec można mozołem pękate. To się skończy. I rzeczywiście nastał okres względnej pomyślności w pare lat po wojnie.

Jednak niedługo to trwało. Na horyzoncie zaczęły gromadzić się czarne chmury, ciężkie, jak ołów. Rzeczywiście ołów niosące. Ustrój kapitalistyczny, siewca wojen zaborczych, ojciec duchowy i faktyczny dzisiejszego kryzysu, nie ustał w pracy bogacenia jednostek, a niszczenia mas. Niszczył masy pracujące biednego narodu w czasie wojny, nie zaprzestał tej pracy w czasie pokoju.

### OBŁUDNE MIŁOSIERDZIE.

Miljonerzy, którzy lekką ręką dają pewne, czasem dość pokaźne, sumy na budowę szpitali, szkół, uniwersytetów, różnych instytucyj naukowych, jak np. instytuty przeciwgruźlicze, przeciwrakowe itp., godzili się i w dalszym ciągu godzą na to, że tuż za pałacem giną ludzie z głodu, że są ciemni, obdarci itd. Niejeden z miljonernych kapitalistów przemysłowych, bankowych lub ziemskich, dając lekką ręką na żłóbki dla niemowląt opuszczonych, spycha równocześnie resztę obywateli do roli żebraków, potrzebujących żłóbka dla dzieci. Kapitaliści, fabrykując nędzę, czynią pozory miłosierdzia. Naiwność granicząca z podłością wyrozumowaną spekulatywnie! Życie wciąż daje **na to** dowody.

### ATAK NA DEMOKRACJĘ.

Masy miały narzędzie walki z wyzyskiem w formie ustroju republikańskiego i demokratycznego. **Demokracja stała się przedmiotem największej nienawiści wielkiego i drobnego kapitału,** który wynajął do zohydzenia demokracji całą czeredę pachołków. Cała nasza literatura została wynajęta, dzięki takim luminarzom (światłodawcom) w typie Kadena Bandrowskiego, do antydemokratycznej propagandy. Przekupiono prasę. Korzystając ze słabości młodych republik, przygotowano grunt pod rządy dyktatorskie, za którymi ukrył się interes możnych tego świata. Lud ciemny, zbiedzony, czasem krótkowidzący uległ fali agitacyjnej wysłanników kapitału.

Jakżeż mogło być inaczej? Chłopi, jako masa wierzyli ślepemu losowi. Siali i orali wedle zwyczaju. Dużo nie należało i nie należy do organizacji ludowej. Miljony ludu wiejskiego i miejskiego proletarjatu nie rozumiało ani rzetelnych wyborów, ani „parodji wyborczej" rządów dyktatorskich. Analfabeci dosłowni i polityczni stali się pożywką polityki kapitalistycznej, w której urasta i rozwija się ciemna demagogja, strojna pióropuszem gładkiego frazesu uczuć „bogoojczyźnianych", które gnieżdżą się w zanadrzu zamiast w sercu. W imię tych uczuć Mussolini posłał włoską młodzież, wychowaną w organizacji młodocianych Ballila, na podbój Abisynji dla interesów włoskiego kapitału.

Nie może Hitler, rzecznik interesów niemieckiego kapitału, dać zajęcia młodzieży niemieckiej, więc przygotowuje nową wojnę europejską, a być może i światową.

### CZAS NAGLI DO OSTRZEŻENIA MAS.

Sytuacja w świecie jest naprężona. Europa weszła na bezdroża polityczne, które ją prowadzą do nowej klęski. W każdej chwili może być areną walki, w której zdobywa się sukcesy na dostawach wojennych. Europa rozbita ustrojowo i moralnie wygląda, jak starucha na globie ziemskim.

Największe koszta i ofiary kryzysu ustrojowego ponosi młodzież wiejska na spółkę z robotniczą. Ponosi koszta w czasie pokoju, podlegając klęsce bezrobocia, poniesie koszta kapitalistycznych spekulacyj w czasie wojny. Wiadomo, że wojna dla jednych jest ruiną lub zgubą, dla drugich prostą wojenką w sensie śpiewki „Jak to na wojence ładnie".

Młoda wieś zorganizowana w Kołach Młodzieży Wiejskiej, wydała już dawno wyrok potępienia na ustrój kapitalistyczny. Na jego miejsce **ma swój własny projekt ustroju spółdzielczo-agrarnego,** który różni się całkowicie od wszelkich odmian marksizmu. Z projektu takiego ustroju idziemy do społeczeństwa, zaczynając od przeobrażenia życie wsi.

Społeczeństwa muszą wrócić na rolę, aby w niej odrodzić się moralnie. Łagodność i pokojowość chłopa słowiańskiego ma się stać wzorem dla innych narodów, jako najlepsza rękojmia pokoju powszechnego.

Koniecznym warunkiem pokojowego wyjścia z kryzysu i obalenia walącego się ustroju jest podniesienie uświadomienia ludu pracującego. Uświadomienie dają Koła Młodzieży Wiejskiej, zgrupowane przy „Wiciach". W każdej wsi Koło Młodzieży — to wstępny warunek na drodze walki z kryzysem o twórcze zwycięstwo chłopskiej ideologji.

**J. D.**

# „Zagrajcie kobietko"!

Zdawałoby się, że już niema takich naiwnych, a poprostu mówiąc, głupich ludzi, którzy daliby się naciągnąć na małomiasteczkowych jarmarkach na grę „w trzy blaszki". Już tyle o tem pisano w prasie, tyle chłopi potracili pieniędzy, a mimo to wciąż dają się naciągać, dalej przegrywają ciężko zapracowany grosz do kieszeni lekkoduchów, którym nie chce się pracować. Przyjedzie kilku takich lekkoduchów z większego miasta na jarmark, rozkłada stolik wśród tłumu i dalejże wabić naiwnych łatwością wygrania kilku złotych. A tych złotych tak na wsi potrzeba-więc ten i ów, a często robią to kobiety wiejskie, sprzedawszy prosię czy ciele, nawet i krowę, idzie do stolika „zagrać", bo może się jemu „uda"! Zagrał i przegrał prosię, ciele, a nierzadko krowę lub konia.

Niestety przykłady te nie odstraszają następnych, grają dalej i przegrywają. Niedawno, bo w ubiegłą środę, byłem świadkiem takiej gry, w czasie jarmarku w miasteczku Skawinie koło Krakowa. Zjechało dwóch „przedsiębiorców" z blaszkami, z całą gromadą „naganiaczy" i dalejże wabić: „zagrajcie ojcie, zagrajcie kobietko za dwa złote daję cztery"! Jak tu nie podejść i nie zagrać... Podeszła kobiecina miała za prosię 12 zł.— zagrała, no i przegrała wszystkie. Odeszła z ciężkiem sercem, z myślą, że tam w domu czekają dzieci, że jeść trzeba kupić, że komornik fantuje... Jeszcze się z niej ludzie podśmiewają, a ona przecież chciała więcej przynieść do domu. Nie wiedziała, że darmo nikt nic nie daje, raczej chętnie bierze. Takich wypadków było więcej. A czyż to nie wstyd, że istnieje tyle na wsi organizacyj oświatowych, politycznych i gospodarczych, a mimo to tyle jest na wsi ludzi naiwnych i ciemnych? Gdzież są Koła Ludowe i Koła Młodzieży Wiejskiej, że się nie zajmą tępieniem tego zła, które wieś rujnuje i nędzę powiększa? Przecież to wstyd dla całej naszej gromady chłopskiej, że na naszej głupocie tuczy się tylu pasożytów, którzy bez pracy lekko żyją. Wieś musi się przed tem bronić i to sama. Kto jej będzie bronił? Magistrat pobiera od „przedsiębiorców" blaszkowych opłaty od „stolika", policja obojętnie się przechadza, a chłopi tracą pieniądze, których tak mało mają, a na wsi tyle biedy. Trzeba z tem skończyć, a Koła Młodzieży Wiejskiej powinny w pierwszym rzędzie z tem walczyć.

*St. M.*



## Przed manifestacją patrjotyczną w Katowicach

W historycznym dniu 3-go maja, jako dacie wiekopomnej Konstytucji z r. 1791, z którym łączy się 15 rocznica o drugiem historycznem wydarzeniu, jakiem był zbrojny czyn o wyzwolenie z jarzma niemieckiego prastarej dzielnicy śląskiej, t. j. III. Powstania Śląskiego, odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód, w celu uczczenia tego dnia oraz jego bohaterskich twórców i uczestników.

**Protektorat nad obchodem objęli: Ignacy Paderewski, Wojciech Korfanty, gen. Józef Haller i Wojciech Trąmpczyński.**

Program uroczystości jest następujący: Godz. 7.00 do 8.30: zbiórka na Placu Targowym przy ul. Zamkowej nad Rawą.

Godz. 8.30: wymarsz ze sztandarami ulicami 3-go Maja, placem Wolności, gdzie nastąpi złożenie wieńca pod pomnikiem Nieznanego Powstańca, ul. Matejki i Mikołowską do katedry św. Piotra i Pawła.

Godz. 9.00: uroczysta Msza św. w katedrze.

Po nabożeństwie odbędzie się na placu między ogródkami działkowemi a parkiem Kościuszki

**uroczysta manifestacja narodowa,**

która zagai dr. Władysław Tempka. Następnie b. poseł Paweł Broncel odczyta rozkaz Wojciecha Korfantego, którym przed 15 laty wezwał powstańców do walki. Dalej nastąpią przemówienia: gen. Józefa Hallera, red. Juljusza Mikołajczyka, płk. Modelskiego, red. Palędzkiego, b. pos. Gruszki, gen. Januszajtisa. Uchwalenie rezolucyj, oraz odśpiewanie pieśni narodowych zakończy tę podniosłą uroczystość.

## Sytuacja w Palestynie

Agencja Havasa donosi z Jerozolimy, że rozruchy w Palestynie zaczynają się powoli przeradzać **w akcję polityczną** podobnie jak w sąsiednich krajach arabskich. Po okresie umyślnie wywołanych zaburzeń i fanatycznych aktów gwałtów, powstałych na tle wzburzenia, panującego wśród ludności, obecnie zamierzone są **zorganizowane demonstracje w postaci strajków, pochodów i publicznego wysuwania postulatów.** Ewentualność zbrojnych starć pomiędzy Arabami a Żydami została narazie odsunięta, niemniej jednak **sytuacja jest bardzo poważna,** bowiem rozstrzygnięcie zasadniczych zagadnień jest nadzwyczaj utrudnione spowodu podwójnego antagonizmu narodowego i gospodarczego. **Strajk generalny trwa.**

# Wiadomości ze świata

## Z polityki zagranicznej

**WŁOCHY DYKTUJĄ WARUNKI — BEZSILNOŚĆ LIGI NARODÓW.**

Pośrednictwo, którego podjął się **komitet 13-tu Ligi Narodów** celem doprowadzenia do zakończenia wojny w Abisynji, nie udało się zupełnie. Warunki, postawione przez Włochy, były tego rodzaju, że nie mogły ich przyjąć ani Abisynja, ani Liga Narodów. Włochy nie zgodziły się na zawieszenie broni, a następnie pragną prowadzić rozmowy z Abisynją w cztery oczy, to znaczy bez świadków, bez udziału Ligi Narodów. Godzą się w drodze łaski na informowanie Ligi Narodów o przebiegu tych rozmów, ale, broń Boże, żeby ktokolwiek był przy nich obecny. Narazie nie mówił delegat włoski, na jakich warunkach Włochy zawarłyby pokój, ale nie urzędowo wiadomo, że zmierzają one do zupełnego unicestwienia Abisynji jako państwa niepodległego. Za napaść włoską ma zapłacić Abisynja utratą politycznej niezależności, i to za zgodą i niejako z błogosławieństwa Ligi Narodów. Trudno o większe naigrawanie się ze sprawiedliwości międzynarodowej, której Liga Narodów miała być wyobrazicielką i stróżem. Trzeba jeszcze dodać, że wszczęcie rozmów włosko-abisyńskich miałoby poprzedzić zupełne rozbrojenie Abisynji, dokonane, jak się można domyślać, przez Włochów...

Gdy pośrednictwo komitetu 13-tu nie udało się, **zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi Narodów.** Ogólnie przypuszczano, że teraz nastąpi zastosowanie ostrzejszych represji w stosunku do Włoch. Ale stało się zupełnie co innego. Rada Ligi Narodów, jak się to mówi, wykręciła się z kłopotliwego położenia i przekazała dalsze rozważanie zatargu włosko-abisyńskiego zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się dnia 11-go maja. Są tacy, którzy przypuszczają, że uczyniono to umyślnie, żeby dać Włochom czas na „wykończenie" Abisynji. Być może — sądzili niektórzy — do tego dnia Włosi zajmą stolicę Abisynji — Addis Abebę i Abisyńczycy sami poproszą o pokój. Wówczas pośrednictwo Ligi Narodów stanie się zbyteczne i końcowy akt dramatu abisyńskiego rozegra się bez jej udziału.

**NIE SĄ JEDNAK WYKLUCZONE NIESPODZIANKI...**

Jest prawdopodobne, że tak się stanie, ale są również możliwe różne niespodzianki. W każdym razie wielki rozmach i rozpęd wojsk włoskich uległ jakby pewnemu zahamowaniu. Po zajęciu Dessie zdawało się, że droga do Addis Abeby jest całkowicie otwarta i że nikt już nie powstrzyma pochodu Włochów. Tymczasem widzimy co innego. Pochód został wstrzymany. Z jednej strony muszą Włosi przed dalszym pochodem zabezpieczyć sobie tyły, stale zagrożone przez oddziały partyzanckie, i zorganizować dowóz żywności i amunicji, z drugiej — na drodze z Dessie do Addis Abeby pojawiły się silne oddziały Abisyńczyków, które stawiają coraz zaciętszy opór wojskom włoskim. Abisyńczycy zburzyli wszystkie drogi, wiodące do ich stolicy, a prowadzą one przez górskie przełęcze nieraz na wysokości 4.000 metrów. W takich warunkach łatwa jest stosunkowo obrona, natomiast atak jest o wiele trudniejszy. Można zatem przypuszczać, że do dnia jedenastego maja pogrom Abisynji nie będzie tak zupełny, jak to przewidywano w pewnych kołach Ligi Narodów.

I na południowym froncie, gdzie działają wojska gen. Grazianego, powodzenie Włochów okazuje się, że jest mniejsze, aniżeli początkowo sądzono. I tam udało się powstrzymać Abisyńczykom oddziały włoskie. Walki toczą się ze zmiennem szczęściem, przyczem obie strony ponoszą poważne straty. Włosi wprawdzie piszą, że ich straty są bardzo nie wielkie, ale temu nikt już nie wierzy. Włosi są przeważnie stroną atakującą, więc z natury rzeczy są bardziej narażeni na skutki ognia karabinów i armat. Prawda, Abisyńczycy giną od gazów trujących, używanych przez Włochów wbrew umowom międzynarodowym.

**PYTANIA ANGIELSKIE.**

Z przekazania sprawy zatargu włosko-abisyńskiego zgromadzeniu Ligi Narodów wynika zupełnie jasno, że zatarg ten w chwili obecnej zeszedł w polityce międzynarodowej na plan drugi, musiał ustąpić innej kwestji, mianowicie t. zw. sprawie organizacji pokoju, której projekty przedstawiły Niemcy i Francja. Pisaliśmy o nich już obszernie, więc nie będziemy tu do nich powracać, a zajmiemy się pytaniami, skierowanemi, lub które będą skierowane w najbliższym czasie przez rząd angielski do rządu niemieckiego, celem ostatecznego i całkowitego wyjaśnienia całego szeregu spraw, wysuniętych przez kanclerza Hitlera w znanych jego oświadczeniach, ogłoszonych po obsadzeniu zbrojnem Nadrenji. Pytań tych jest podobno trzynaście i brzmią jak następuje:

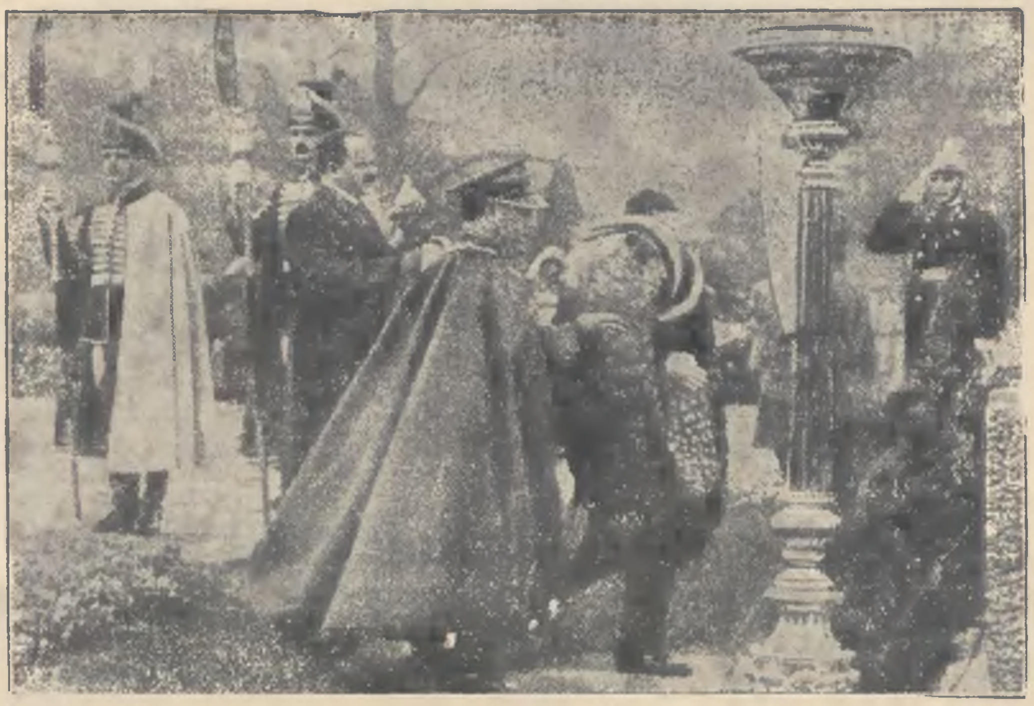
1) Czy Niemcy pragną **zawrzeć pakty nieagresji ze swymi sąsiadami,** przy równoczesnem **uznaniu granic tych państw,** zakreślonych traktatami pokojowemi. 2) Czy Niemcy **aprobują statuty odrębne Gdańska i Kłajpedy.** 3) Czy Niemcy **uznają zasadę bezpieczeństwa zbiorowego,** ustaloną w art. 16 paktu Ligi Narodów. 4) **Jakie gwarancje udzielić może rząd niemiecki w sprawie dotrzymywania przyszłych układów** ze strony Niemiec. 5) **Co rozumie rząd niemiecki przez deklarację Hitlera,** wedle której Niemcy **mogłyby uchwalić wypowiedzenie układów,** o ile układy te nie uwzględniałyby suwerenności państwa niemieckiego. 6) Czy Hitler jest gotów do **zawarcia z Rosją Sowiecką paktu nieagresji.** 7) Czy Hitler jest gotów do **odwołania się w kwestji paktu francusko-sowieckiego do Haskiego Trybunału Rozjemczego** i czy zrezygnuje ze swego twierdzenia, iż pakt ten jest sprzeczny z nowym układem locarneńskim. 8) **Co rozumie Hitler przez odłączenie traktatu wersalskiego od paktu Ligi Narodów.** 9) **Co oznacza równość prawną w odniesieniu do zagadnienia kolonji.** 10) Jaki **trybunał** rozjemczy proponuje Hitler **w miejsce trybunału haskiego.** 11) Czy Niemcy są gotowe do **poręczenia politycznego i terytorjalnego status quo Europy na szereg lat.** 12) **Czy Niemcy zaprzestaną uprawiania propagandy narodowo-socjalistycznej w państwach sąsiadujących z niemi.** 13) **Jak należy rozumieć propozycje Niemiec, a specjalnie zbrojeń w powietrzu.**

Niektóre z tych pytań będą niewątpliwie **bardzo kłopotliwe dla Niemiec** i dlatego ,sądzić można, nie doczekają się jasnej odpowiedzi. Dyplomacja niemiecka lubi operować ogólnikami i zapewne nie zechce porzucić dotychczasowych metod. Zresztą naprawdę niema ku temu teraz żadnej potrzeby. **Niemcy doraźny swój cel — obsadzenie wojskiem Nadrenji osiągnęły,** więc nie potrzebują się śpieszyć z organizacją pokoju, na której wcale im nie zależy.

**WYPADKI W HISZPANJI.**

Rozwijają się w sposób niepokojący. Od czasu wyborów, które przyniosły **zwycięstwo lewicy,** cały kraj ogarnęło rewolucyjne wrzenie, wyrażające się w zamachach, paleniu i niszczeniu kościołów oraz lokali prawicowych partji. Ostatnio rząd hiszpański przystąpił do masowych aresztowań swych przeciwników politycznych, których określa się mianem faszystów. Jednocześnie lewica hiszpańska wysuwa hasła komunistyczne. Partja socjalistyczna określiła swe najbliższe cele w sposób następujący: **1) zdobycie władzy w kraju jakiemikolwiek środkami, 2) zniesienie własności prywatnej, 3) upaństwowienie własności ziemskiej, fabryk i banków, 4) w okresie przejściowym od systemu kapitalistycznego do systemu socjalistycznego ma być ogłoszona dyktatura proletarjatu i 5) wszystkie narody i szczepy państwa hiszpańskiego, nie wyłączając Marokka, będą miały prawo samostanowienia aż do zupełnej niezawisłości.**

Jest to program wzięty dosłownie z programu bolszewickiego. Można się obawiać, że wprowadzanie w życie tego programu doprowadzi do wojny domowej, bo mało jest prawdopodobne, by umiarkowane koła hiszpańskie patrzyły spokojnie na bolszewizowanie kraju.



**Z pobytu premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie: Złożenie wieńca przed pomnikiem nieznanego żołnierza.**

**PREMJER KOŚCIAŁKOWSKI NA WĘGRZECH.**

Prasa sanacyjna rozpisywała się bardzo szeroko o pobycie premjera Kościałkowskiego na Węgrzech, natomiast opinja publiczna w kraju przyjmuje te objawy przyjaźni polsko-węgierskiej **zupełnie obojętnie,** jak zresztą wszystkie inne z zakresu nowej polityki zagranicznej, prowadzonej przez ministra Becka. Rozumiemy dobrze radość Węgrów spowodu odwiedzin pana premjera Kościałkowskiego ,ale tak się składa, że **nie wszystko, co cieszy Węgrów, może cieszyć społeczeństwo polskie.** Cele polityczne Polski i Węgier są różne i tego faktu nie zmienią najbardziej wylewne manifestacje. **Społeczeństwo polskie rozumie to doskonale i dlatego owacje, zadysponowane tak obficie z Budapesztu, przechodzą w Polsce bez wrażenia.** **Polityk.**

## Pierwsze wieści o wyborach francuskich

### Komuniści odnieśli znaczny sukces

Według prasy porannej, frekwencja wyborcza dosięgła w Paryżu **80 procent uprawnionych do głosowania.**

Na terenie całego kraju panował zupełny spokój.

**Komuniści w pierwszem głosowaniu zyskali 10 mandatów. Należy zaznaczyć, że cała grupa komunistyczna w poprzednim parlamencie liczyła około 10.** Pozatem w 60 okręgach wyborczych — jak twierdzi „Humanite" — kandydaci komunistyczni zajmują poważne pozycje.

Organ socjalistyczny „Populaire" uważa za zwycięstwo fakt że **partja socjalistyczna zdołała utrzymać mniej więcej stan posiadania.** Kierownik partji Blum i sekretarz generalny Vincent Auriol zdobyli mandaty. Jednakże „Populaire" przyznaje, że **komuniści wszędzie zdystansowali socjalistów.** Organ socjalistyczny spodziewa się, że następne głosowanie przyniesie poprawę sytuacji kandydatom socjalistycznym.

**Prasa radykalna przyznaje, że stronnictwo radykalne musi się liczyć z poważnemi stratami.**

Prasa prawicowa konstatuje, że na prowincji stronnictwa umiarkowane zdołały w pierwszem głosowaniu zachować swój stan posiadania.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujące wyniki niedzielnych wyborów: **Dotychczas otrzymano wyniki z wszystkich 618 okręgów.**

W pierwszym terminie dokonano wyboru w 183 okręgach, w pozostałych 435 odbędą się w przyszłą niedzielę wybory ściślejsze. Dotychczas mandaty zdobyli: komuniści 6, socjaliści S. F. I. O. 21, socjaliści republikanie 4, socjaliści niezależni 1, radykałowie społeczni 23, radykałowie niezależni 11, republikanie lewicowi 33, demokraci ludowi 12, unja republikańska demokratyczna 10. Przynależność pozostałych 32 mandatów nie jest dotąd określona.

## Ostatni akt tragedji abisyńskiej?

Sytuacja na frontach abisyńskich zdaje się wskazywać na to, że **tragedja abisyńska zbliża się powoli ku końcowi.**

Na froncie ogadeńskim **armja Nasibu,** ostatnie nadzieje Abisynji, broni się dzielnie i ustępuje jedynie krok za krokiem, **ale obydwa jej skrzydła znajdują się w odwrocie i po zajęciu Daggahmodo Włosi zdobyli skolei Sassabaneh.**

Według wiadomości, nadchodzących z Somali, żołnierze abisyscy armji Nasibu bronią się z niezwykłą zaciętością i na każdy atak włoski odpowiadają przeciwnatarciem. **Stoczono wiele krwawych walk na białą broń. W rezultacie, mimo przewagi technicznej centrum armji włoskiej zdołało się tylko nieznacznie posunąć naprzód. Natomiast obydwa skrzydła wysunęły się znacznie po krwawych walkach i skutecznem przygotowaniu artylerjskiem i akcji samolotów bombardujących.**

Podczas gdy wojska włoskie otaczały i zaatakowały Sassabaneh, na lewem skrzydle włoskie oddziały zmotoryzowane dotarły **do Daggahbur nad rzeką Fafan o pięćdziesiąt kilometrów na północny zachód od Sassabaneh.** Linja frontu włoskiego w Ogadenie ma obecnie kształt półksiężyca i ufortyfikowane **pozycje Nasibu są otoczone z trzech stron. Gdyby obydwa rogi półksiężyca zdołały nawiązać ze sobą łączność, armja Nasibu zostałaby otoczona i odcięta, przypuszcza się zatem, że Nasibu będzie musiał się cofnąć.**

Liczba zabitych i rannych po obydwu stronach od początku bitwy, to znaczy od piątku rano, ma wynosić **kilka tysięcy.** Abisyńczycy zdołali zestrzelić wiele spośród czterdziestu włoskich samolotów bombardowych, biorących udział w akcji, jednakże żaden z samolotów nie spadł na linje abisyńskie. **Wielu lotników jest rannych.**

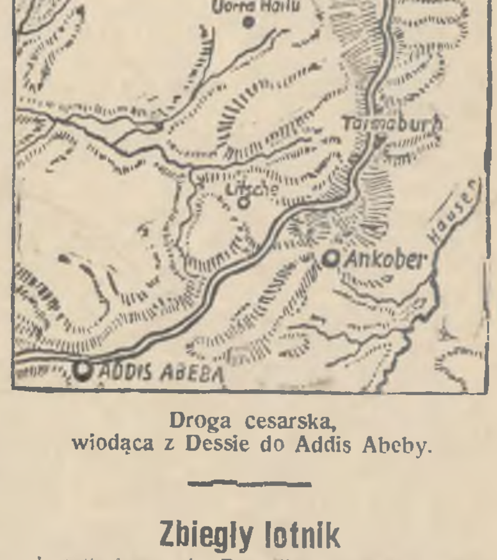
### Na froncie północnym

**Na froncie północnym** posiłki abisyńskie zdążają do umocnionych pozycyj **na południe od Warrahailu,** które Abisyńczycy przygotowali, aby zagrodzić Włochom drogę do Addis Abeby.

Między miejscowościami, zajętemi przez Włochów w rejonie jeziora **Tana** ma się znajdować **Bakardarx, w pobliżu którego wypływa z jeziora Nil Niebieski.** Wojska włoskie **zajmują prowincję Godżam,** nie **napotykając na żaden opór.**

Sobotni lot dwuch samolotów włoskich do Addis Abeby spowodowany został, zdaniem kół abisyńskich, przypuszczeniem, **że Negus znajduje się w stolicy lub też w jej pobliżu.** Jeden z samolotów przeleciał **na wysokości zaledwie trzydziestu metrów nad pałacem cesarskim i stacją radjową.** Posterunki abisyńskie ostrzeliwały samolot, który odpowiedział ogniem karabinu maszynowego. Ofiar niema.

Według depeszy, nadeszłej z Dżibuti, **pomiędzy wodzami abisyńskimi, znajdującymi się w Addis Abebie i okolicy panuje niezgoda i ciągłe utarczki.** Krążą pogłoski, że **cesarzowa przygotowuje się do opuszczenia stolicy** i zamierza udać się do Dżibuti.




**Droga cesarska, wiodąca z Dessie do Addis Abeby.**

### Zbiegły lotnik

Lotnik francuski Drouillet, będący na służbie cesarza abisyńskiego, który potajemnie wystartował z. le Bourget zrywając pieczęcie nałożone przez władze celne na jego samolot, **wylądował rzekomo w północnych Włoszech.**

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

*Powieść egzotyczna*

28)

Zosia usłuchała tej rady, a nazajutrz obeszła wszystkie miejscowe hotele, lecz naprożno. Janka nie było nigdzie.

— Albo więc ów tajemniczy drab znów skonfiskował moją depeszę, albo Janek ma nowy atak febry i mimo najszczerszych chęci nie mógł wyjechać z Yung-tan! — sądziła. — Ale czemu koni po mnie nie wysłał?!

Chcąc już raz skończyć z tą niepewnością, postanowiła niezwłocznie wyruszyć w dalszą drogę. Zastępca naczelnika stacji, którego poprosiła, aby jej pomógł porozumieć się z jakim woźnicą, nadaremnie próbował ją odwieźć od tego zamiaru.

— Ha, skoro pani upiera się przy swej lekkomyślnej decyzji, — rzekł zniecierpliwiony — muszę chociaż zabezpieczyć panią przed niespodziankami.

Owo zabezpieczenie polegało na tem, że bardzo ostentacyjnie zapisał sobie numer dorożki, a jej właścicielowi przyrzekł parę lat więzienia, wybicia wszystkich zębów i kilka podobnych kar doczesnych na wypadek, gdyby młoda mem-sahib doznała w drodze jakichkolwiek przykrości. Potem pomógł dziewczynie wgramolić się na wysokie siedzenie wózka.

— Wygodna ta podróż nie będzie, żeby choć była szczęśliwa.

— Będzie! Serdecznie panu dziękuję za wszystko, panie...

— Glaspell! Moje nazwisko brzmi Glaspell!

— A moje Halska! Dowidzenia, panie Glaspell!

Nie odrzekł „dowidzenia", nawet ukłonić się zapomniał, tak go zaskoczyło to, że dziewczyna ma i n n e n a z w i s k o, niż jej brat. Zatem mężatka? Taka smarkula miałaby być zamężną?! A może ona nie jest siostrą tego tam Bortolotti, tylko naprzykład jego... nieślubną córką?

— Albo przyjaciółką? To szczęściarz! — pomyślał Glaspell pod adresem nieszczęsnego Janka, westchnął zazdrośnie i zawrócił do biura.

Jak słusznie przewidywał, podróż z Prome do Yung-tan nie była wygodna. Lekki, dwukołowy wózek podskakiwał okropnie na wybojach i dzięki niezwykle lekkim resorom, kiwał się, jak statek przy bocznem kołysaniu. Krajobraz początkowo także był nieciekawy. Droga wiodła najpierw wzdłuż brzegu wezbranej rzeczki, będącej lewym dopływem Irawadi, a potem wiła się w gzygzakach pośród karłowatych krzaków, wśród dżungli, bowiem w Indjach nazywają dżunglą nietylko dziewiczy las, ale wogóle wszelkie nieużytki. Zosia, znużona tą jednostajnością, chciała dowiedzieć się, czy będą przejeżdżali przez jakie wioski, lub przez bardziej malownicze okolice, chciała pogawędzić z woźnicą, lecz ów nie rozumiał po angielsku ani w ząb.

— Ostatni etap mej długiej podróży odbywam pod znakiem klasycznej nudy! — mruknęła niezadowolona.

Miała ich zaznać aż nazbyt wiele i już tej nocy rozpoczęła się serja denerwujących wydarzeń.

Pod wieczór dotarli do zajazdu, w którym musieli przenocować, gdyż jazda w ciemnościach groziła conajmniej wysypaniem się do rowu. Był to stojący samotnie pod lasem drewniany budynek, parterowy wprawdzie, ale wcale rozległy, typowy indyjski dak-bungalow. Przy wszystkich drogach Anglicy pobudowali takie zajazdy, nocleg w nich kosztuje zaledwie rupję od osoby, jedzenie jest równie tanie, choć mało wykwintne, ale podróżny ma prawo spędzić w dak-bungalowie tylko jedną dobę, a potem musi ustąpić miejsca innym.

Zosię najbardziej ucieszyła taniość dzisiejszej kwatery. Przestudjowawszy dzisiejszy cennik, stwierdziła z przyjemnością, że oprócz noclegu, może sobie pozwolić na kolację i jeszcze pozostaje jej pół rupji.

— Tylko za dorożkę, to już Janek będzie musiał zapłacić.

Przed udaniem się na spoczynek, zabrała się do pisania listu do Roberta. Zaczęła ten list w pierwszym dniu swego pobytu w Rangun, lecz tam Freddy Prado potrafił jej zająć każdą wolną chwilę tak, że nie napisała ani trzech wierszy. Właśnie teraz postanowiła odrobić te zaległości. Zaledwie jednak zapaliła naftową lampę (oświetlenia elektrycznego dak-bungalowy jeszcze nie mają) i usiadła przy stoliku, odczuła dziwny niepokój. Miała wrażenie, że jakieś igły kłują ją w tył głowy i mącą jej myśli. Czuła wyraźnie, na sobie czyjś wzrok, nie zdając sobie z tego sprawy. Wreszcie, jak zahipnotyzowana, odwróciła się powoli i za oknem ujrzała twarz, przylepioną do szyby. Ktoś z zewnątrz obserwował ją uporczywie, a zniknął dopiero wtedy, gdy do pokoju wpadł boy, przywołany alarmującem dzwonieniem Zosi. Służący oczywiście nie chciał uwierzyć w to, że ktoś tu zaglądał przez okno, uważał to za przywidzenie. Oprócz ich trojga, to jest jego, boya dak-bungalowu i młodej mem-sahib oraz jej woźnicy, który już śpi oddawna, niema tutaj nikogo więcej, a do najbliższej wioski będzie stąd z pięć mil angielskich.

— Niemniej proszę pozamykać okiennice! — poleciła..

Zabrał się do wykonania tego rozkazu niechętnie, gdyż Hindusi nie lubią „przemęczać się", lecz wkońcu zabezpieczył wszystkie trzy okna, jak należy i wyszedł, zrzędząc na temat braku proporcji pomiędzy przeciętnym napiwkiem, a „szalonemi" wymaganiami turystów. Zosia zamknęła za nim drzwi na klucz, napisała list do Roberta, poczem położyła się spać. Ale zasnąć nie zdołała, choć łóżko było wygodniejsze nawet, niż w „Minto Mansions" w Rangun i chociaż własna, kupiona jeszcze w Colombo moskitjera dawała wszelką rękojmię bezpieczeństwa przed atakami moskitów, które rozpoczęły swoje brzęczące loty po pokoju, skoro tylko światło zagasło. Wspomnienie twarzy rozpłaszczonej za szybą i błyszczących oczu prześladowało ją, spędzało sen z jej klejących się powiek. Tak przeleżała w ciemnościach dobre pół godziny, gdy wtem rozległo się pukanie.

— Kto tam? — zapytała.

Nie było odpowiedzi, zato ten sam łoskot powtórzył się jeszcze kilkanaście razy, ale w różnych stronach jej kwatery. Ktoś najwyraźniej opukiwał z zewnątrz ściany tej części dak-bungalowu, okrążając go, aż wreszcie przystanął. Stukanie „umiejscowiło się", jeśli tak można rzec. w okolicy środkowego okna, pod którem stał stolik z przyborami do pisania.

— Chce podważyć rygiel okiennicy!

Uspokoiła się jednak, przypomniawszy sobie, że każda okiennica posiada oprócz dwuch rygli także potężną sztabę żelazną, biegnącą w połowie wysokości okna, poprzecznie do masywnych desek.

Lecz stukanie nie ustawało. Tajemniczy intruz dziobał drzewo jakiemś żelaziwem wciąż w tym samym punkcie, jak gdyby uparł się zrobić wyłom w ścianie, ponieważ drzwi i okna okazywały się nie do zdobycia.

— Nic nie wskóra! — pocieszała się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Piekło zesłańców w Rosji sowieckiej

Ostatnio ukazała się broszura p. t. „**Roboty przymusowe w Związku Sowieckim**" (Zwangsarbeit in der Sowjetunion), napisana przez **dra Greife**, docenta wyższej szkoły politycznej w Niemczech, i ilustrowana 26 fotografjami oryginalnych dokumentów. Praca ta stanowi cenny przyczynek do historji stosunków wewnętrznych, panujących obecnie w ZSSR., będąc równocześnie wartościowym dokumentem, świadczącym o istotnym stanie rzeczy w sowieckim „raju", gdzie **6 miljonów nieszczęsnych parjasów-niewolników umiera z głodu na przymusowych robotach** ku uświetnieniu bolszewickiego reżimu. Jeśli chodzi o autentyczność informacyj, zawartych w książeczce dra Greifego, to nie może ona chyba ulegać wątpliwości, gdyż opiera się w stu procentach na oficjalnym raporcie sowieckim „**Kanał Stalina przy Morzu Białem**", który ukazał się w Moskwie dwa lata temu. Oto parę wyjątków z powyższej broszury:

„Więźniowie znajdowali się **w okropnym stanie wskutek chłodu, ostrego klimatu i niezwykle ciężkiej pracy.** Pochyleni i umęczeni śmiertelnie ledwo pełzali, mając przed sobą oznaczone zadanie do wypełnienia. **Praca ich trwała conajmniej 12 godzin dziennie...** Jeden z więźniów opowiadał mi, że na jesieni do baraków przybyło 3.000 ludzi. **Zaledwie 75-ciu dożyło do wiosny.**"

Trudno jest podać dokładną liczbę skazanych na przymusowe roboty. Można jedynie z całą pewnością stwierdzić, że **miljony nieszczęśliwych zmarły na wygnaniu i miljony się tam męczą.** Biura „Studienstelle der deutschen Rückkehrer aus der Sowjetunion" w Berlinie obliczają, że **conajmniej 6 miljonów pracuje obecnie na robotach przymusowych w ZSSR.**

Jeden z zesłańców opowiada: „Każdy z nas musi rozłupać 2 metry sześcienne skały i przewieźć to w taczce. My, początkujący, mieliśmy wypełniać narazie połowę powyższej normy, ale i to nawet było niemożliwością, mimo, żeśmy w robotę wkładali całą swą energję. Serce moje waliło. Burza przekleństw i wyzwisk spadła na mają głowę..." Normy, zakreślone przez dyrekcję budowy kanału Stalina, bardzo często miarodajne czynniki jeszcze powiększają zależnie od swej fantazji... Nieraz Herszel Jagoda nakazywał za pośrednictwem centrali GPU. moskiewskiej skrócenie terminu wykonania jakiejś roboty. Rezultatem tego była zawsze **śmierć tysięcy zesłańców.** Nieraz zdarzało się, że żądano od więźniów produkcji, przewyższającej od 150 do 200 proc. ustalone normy. Nawet ustalone te normy w okropnych warunkach, w jakich musieli pracować więźniowie, były nie do pomyślenia. Oto słowa jednego z więźniów:

**„Nie sposób było rozbić zamarzłej ziemi... Słońce o północy, błękitny zupełnie śnieg... Z nieba sypie się śnieg bez końca. Całe góry śniegu musimy odgarnąć z drogi. Niejednego już zamknięto do ciemnicy za to, że nie mógł podołać."**

Ale najcięższa jest robota, wykonywana **w lodowatej wodzie.** Oto znów słowa byłego więźnia: „Tak, 18 godzin trwała nasza praca. **18 godzin na nogach w lodowatej wodzie, która dochodziła nam do brzucha. W ten sposób ładowaliśmy kamienie... Nocą musieliśmy pracować w lodowatej wodzie. Prąd był tak silny, że ledwie mogliśmy się utrzymać na nogach.**" Szeregi, zatrudnione przy wysadzaniu skał, nieraz muszą także pracować w wodzie. **„Woda jest jak lód zimna... Pracujący są nawpół zmarźnięci, trzęsą się na całem ciele. Robotnicy-udarnicy Kramer i Pietrof pracują w lodowatej wodzie po kolana. Termometr wykazuje 20 stopni poniżej zera..."**

Jeszcze straszliwszym od losu zesłanych mężczyzn jest **los kobiet, które swemi słabemi rękami muszą wykonać tyle, co mężczyźni.**

Na specjalną uwagę zasługuje skład dyrekcji towarzystwa, budującego powyższy kanał. Jak wiadomo, całą tą imprezą zajmuje się specjalnie GPU. Dyrektorem wyznaczono osławionego **Herszla Jagodę,** który w owym czasie zajmował stanowisko wiceprezesa GPU. — komisarjatu spraw wewnętrznych, jak się GPU. nazywa od r. 1935. Dyrekcja powyższej imprezy, wyłoniona z GPU., składała się z 37 osób. Najważniejsze stanowiska zajmowały następujące osoby: **Berman,** dyrektor administracyjny obozów GPU.; **Kogan,** dyrektor robót przy Morzu Białem; **Firin,** dyrektor obozu imieniem Stalina; **Rappaport,** zastępca Bermana i Kogana; **Frenkel,** kierownik robót; **Rottenberg,** dyrektor więzienia izolacyjnego i dyrektor działalności bezbożniczej; **Ginsburg,** lekarz obozowy; **Brodski,** komendant; **Berensohn, Dorfmann, Kagner, Angert,** dyrektorzy sekcji finansowej obozów GPU.

Warto dodać, że kierownik administracji obozami GPU., Berman, jest **jednym z najbardziej znanych czekistów.** Jeszcze w r. 1927 otrzymał od rządu ZSSR. order czerwonego sztandaru. Abraham Izakowicz Rottenberg znany jest policji kryminalnej na całym świecie jako **niebezpieczny złoczyńca,** oskarżony o kradzieże i morderstwa.

Wszystko powyższe posiada swoją specjalną wymowę, ponieważ cytaty zaczerpnięte są, jak się już powiedziało na początku, z oficjalnego dzieła sowieckiego, wydanego w języku rosyjskim w stolicy ZSSR.

# PIERWSZY ATAK GAZOWY

## 22 kwietnia 1915 r.

Już na początku 1915 r. zaczęły obiegać wieści, że Niemcy fabrykują gazy bojowe o właściwościach duszących i trujących. Zresztą artykuły w prasie państw neutralnych, inspirowane przez wywiad niemiecki, o rzekomych przygotowaniach państw Koalicji do zastosowania gazów trujących, świadczyły już wyraźnie o przygotowaniach Niemiec do złamania konwencji Haskiej, zabraniającej użycia środków trujących oraz wszelkiej broni, działającej przez zatrucie.

Środków trujących używano jeszcze w starożytności. Podczas wojen peloponeskich (431—404 przed Chr.). Spartanie posługiwali się siarką i arsenem, które, wydzielając ostry i trujący dym, zmuszały przeciwników do opuszczenia okupowanych terenów, a nawet twierdz. W średniowieczu i później stosowano w walkach rozmaitego rodzaju środki chemiczne o większej lub mniejszej sile działania. W czasie wojny krymskiej (1854—1856) Anglicy byli już w posiadaniu granatów, wypełnionych związkiem arsenu, ale rząd angielski zakazał władzom wojskowym użycia ich.

W czasie wojny światowej po raz pierwszy użyli gazów trujących Niemcy w bitwie pod Ypres (zachodnia Flandrja) w dniu 22 kwietnia 1915 r. Na początku kwietnia jeniec niemiecki, schwytany przez patrol francuski, zeznał, że Niemcy przygotowują się do przeprowadzenia ataku gazowego na okopy francuskie, opisał nawet dokładnie, jak ten atak ma się odbyć, ale dowództwo francuskie zlekceważyło to ostrzeżenie.

Atak wyznaczony był przez dowództwo 4-ej armji niemieckiej na godz. 6 m. 45 rano, musiano go jednak przesunąć na późniejszą godzinę, gdyż dnia tego zrana panowała zupełna cisza w powietrzu. Niemcy bowiem zamierzali przeprowadzić pierwszy swój atak gazowy przez wypuszczenie gazów lotnych z rezerwuarów metalowych. Atak taki, zwany **napadem falowym,** może być urzeczywistniony tylko przy odpowiednim kierunku wiatru, wywołującym falę gazową. O godzinie 6-ej po południu powiał wiatr z północy o przeciętnej szybkości 2 m/sek.: na sygnał, dany przez artylerję zapomocą czerwonych rakiet, na całej przestrzeni pierwszej linji okopów niemieckich otworzono cylindry gazowe, ustawione przeciętnie po 1 dużym lub 2 małych na metr.

Z okopów niemieckich uniosła się momentalnie gęsta chmura ciężkiej mgły, koloru żółtawo-zielonego i pędzona wiatrem dosięgła okopów francuskich. Działanie gazu było tak gwałtowne, że pierwsza linja dywizyj francuskich wojsk kolonjalnych nie była zdolna do akcji. Mgła okrywała wszystko i kładła trupem tysiące żołnierzy francuskich: żołnierze z pianą na ustach rzucali się na ziemię i umierali w konwulsjach. Dnia tego 5.000 żołnierzy francuskich zginęło od gazów, a 1.600 jeńców i 50 dział stało się łupem wroga.

Od tego dnia aż do końca wojny światowej gazy stały się jednem z narzędzi walk po obu stronach walczących: ich ofiarą padło prawie 900.000 żołnierzy.

# ROLNICTWO · OGRODNICTWO
## DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

# Jak chować i pielęgnować kozy

## Koza krówką ludności biednej

Wobec ogólnego zainteresowania się w ostatnich czasach hodowlą kóz zwłaszcza na Śląsku, nie od rzeczy będzie skreślić kilka uwag o kozach na pożytek tych zwierząt i jak również hodowców.

*Jak winna wyglądać dobra koza?* Koza na chów winna być o krępej a zwięzłej, wielkiej i ładnej budowie, prostych niewykrzywionych plecach oraz zaokrąglonym, beczkowatym brzuchu. Piersi winny być głębokie i szerokie, krzyże, biodra i tylna część szeroka i mięsista a uda pełne. Nogi proste, racice twarde i zamknięte, wymię dostatecznie wielkie. Sierść gęsta, gładka nienajeżona, ogólny wygląd żywy, czerstwy i krzepki. Cap (kozieł) powinien ponadto być silnej budowy o krótkiej, lecz szerokiej szyi.

*Jak mamy karmić kozy?* Stosowna i w dostatecznej ilości podawana karma jest nieodzowną dla zdrowia wydajnej mleczności. Koza pochodząca z najlepszej rasy, lecz gdy nie otrzyma dostatecznej paszy nie będzie miał hodowca z niej wiele pożytku i pociechy. Koza nie potrzebuje wiele, lecz za to dobrą paszę. Spotrzebuje ona zaledwie szóstą względnie siódmą część tego, co krowa, za co dostarcza 12—15 krotnie razy więcej mleka rocznie, niż wynosi jej waga żywa ,gdy tymczasem od krowy odtrzymamy rocznie mleka zaledwie cztery do ośmiu razy więcej, niż jej waga żywa. Koza żuje bardzo powoli, a ponieważ ze wszystkich zwierząt przeżuwających ma najdłuższy przewód pokarmowy, przeto trawi karmę bardzo dobrze i wyzyskuje jak najlepiej zjedzoną paszę.

*Czem karmić kozy?* Mówiąc krótko — tem wszystkiem co każda pora roku przynosi. A więc sianem na odmianę koniczyną, słomą jarą burakami, marchwią, zbożem, otrębami, odpadkami z kuchni. Capom (kozłom) nie należy podawać żadnych i ochłapów (pomyj), zato paszę treściwą (owies) i zdrowe siano. Szczegółowe określenie dawek pokarmowych omijam umyślnie w tym artykule, by hodowcom umożliwić oświadczenie się, jakie dawki i z których składników paszę uważają za najlepsze, by nareszcie pobudzić hodowców do zgłaszania swych spostrzeżeń.

*Jakie powinny być stajenki dla kóz?* Niestety bardzo często spotykamy się z przesądem, że chlew dla kóz winien być jaknajciaśniejszy, obwałony ze wszelkich stron mierzwa, szczelnie zamknięty, bez otworów, by broń Boże! nie dotarło do wnętrza powietrze świeże, gdyż powietrze rzekomo szkodzi.

Chlewy kozie powinny być ciepłe, dostatecznie przestronne i zaopatrzone w górnej swej części w otwory przewiewne. Mierzwę należy częściej usuwać i dbać o to, by zarówno podłoga jak i ściółka były zawsze suche. Od czasu do czasu należy kozy starannie oczyścić, wyczesać i wyszczotkować. Jeżeli nie omieszkamy przestrzegać należytej czystości u zwierząt i w chlewie i postaramy się o wystarczający dopływ świeżego powietrza, wtenczas możemy być pewni, że i mleko nie będzie cuchło, zwierzęta będą zdrowsze i odporniejsze przeciw chorobom wszelakim.

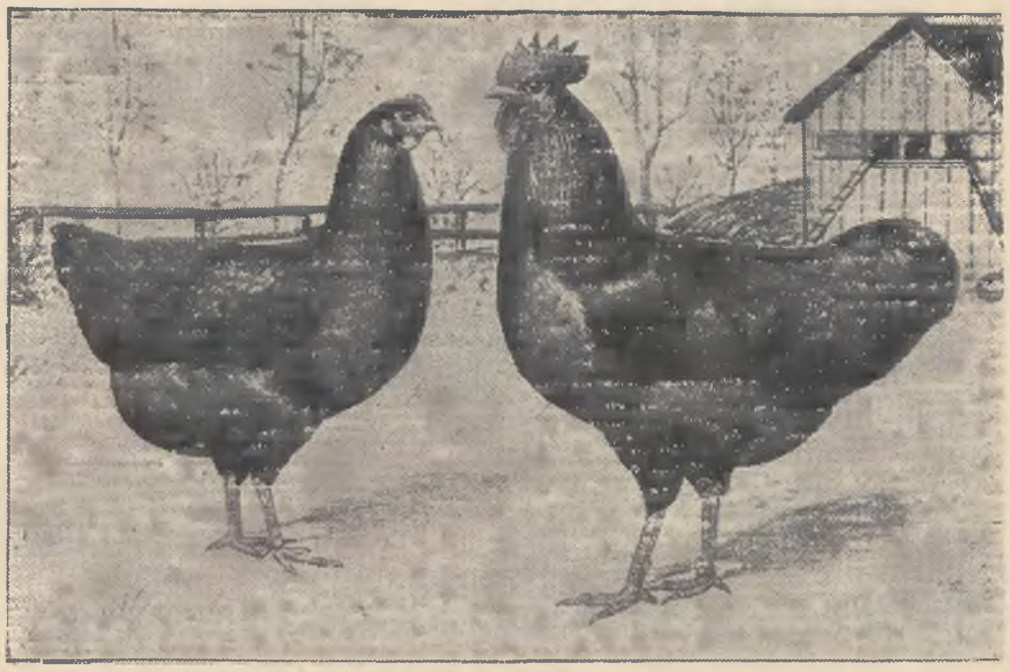
*A teraz rozpłód.* Przed rokiem nie należy zasadniczo kóz do rozpłodu używać, względnie dopuszczać. Jest to bowiem szkodliwe nietylko dla kozy — matki, lecz i dla potomstwa. Capy winny mieć 12 miesięcy, a lepiej jeszcze, kiedy są starsze. Capy rozpłodowe muszą pochodzić od zdrowych i mlecznych rodziców, być dostatecznie wielkie i krewkie. Silny i zdrowy cap może rocznie najwyżej do 100 kóz pokryć, przyczem zważać należy, by dziennie ponad 2 razy nie skakał. Rozumie się, że w czasie pokrywania kóz nie należy capom szczędzić owsa. Wystrzegajmy się użycia capów spokrewnionych, a dbajmy o to, żeby do rozpłodu używać stale kozłów obcego pochodzenia celem doprowadzenia nowej krwi. Żadnego capa nie należy ponad dwa lata do rozpłodu używać. Powinny o tem pamiętać przedewszystkiem gminy, na których ciąży obowiązek troski o dobry i pewny materjał rozpłodowy. Gonienie się kozy poznajemy po nadmiernem beczeniu, ciągłem poruszaniem ogonkiem i niechęci do jedzenia, a również i po napuchnięciu pochwy. Jeżeli koza nie została zapłodniona, powtarzają się powyższe objawy po 3 do 4 tygodniach ponownie i należy ją powtórnie doprowadzić do capa.

Gonienie przypada zazwyczaj od połowy sierpnia do połowy listopada.

*O wartości mleka* pisaliśmy poprzednio w naszych artykułach, tylko na jedno zwracamy uwagę, że za mało doceniamy wartości mleka koziego. Koza jest naogół bardzo zdrowa i nieomal wolna od zaraz, a szczególnie od gruźlicy, wobec czego poleca się mleko kozie w pierwszym względzie niemowlętom szczególnie w lecie, kiedy pojawiają się rozmaite choroby przewodu pokarmowego. Lecz i dla niedokrwistych, chorych na płuca jest kozie mleko, używane z miodem, bezsprzecznie najlepszym środkiem posiłkowym.

*J. Wiciski.*

**ŚLĄSKI EKSPERT DROBIARSKI**



**Śląskie rasowe karmazyny polskie (Związek Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza — prezes p. komisarz Romuald Bargieł, Swwiętochłowice — wskaże adresy hodowców, u których można nabyć jaja wylęgowe oraz kurczęta do chowu czystych ras, zaaklimatyzowanych, jak również rasowe króliki, gęsi, kaczki, gołębie, kozy szwajcarskie.**

# Wpływ mleka na wychów kurcząt

Sprawa żywienia kurcząt u nas zwłaszcza po wsiach bardzo szwankuje. Po wyjściu pisklęcia z jaja — gosposie zaczynają je karmić jajkiem na twardo, które jest niestrawne i powoduje często biegunkę, potem zaś, jak tylko można najprędzej, przechodzą na żywienie kartoflami, których właściwie nie powinno dawać się kurczętom zupełnie.

Chcąc osiągnąć dobre rezultaty, trzeba poznać dobrze zasady prawidłowego karmienia Weźmy przykład praktyczny z innych państw. **W Ameryce** zrobiono następujące doświadczenie: wzięto pisklęta jednakowego pochodzenia i podzielono na dwie grupy; pierwszą z nich nazwano grupą A, drugą B. Chowane były osobno, żywiono jednakowo, z tą tylko różnicą, że grupa A otrzymywała, jako dodatek do karmy mleko odtłuszczone, grupa zaś B nie otrzymywała go wcale. Gdy tylko można było odróżnić płeć, odłączono kogutki od kurek, te zaś ostatnie po zniesieniu pierwszego jajka, były przenoszone i umieszczane we wspólnym kurniku dla obu stadek i od tej chwili żywiono je jednakowo. Po 6 miesiącach okazało się, że grupa- otrzymująca dodatkowo mleko odtłuszczone- zjadała więcej pasz. Kury z grupy A ważyły przeciętnie po 1 kg 541 gr. gdy tymczasem kury z grupy B tylko 1 kg. 384 gr. Różnica ta utrzymała się przez cały rok. Śmiertelność kur w grupie A była 18 sztuk na rok, gdy w grupie B — 34. Tak więc mleko odtłuszczone daje bezwątpienia duże i dodatnie wyniki w karmieniu kurcząt.

# Uprawa lnu

Len najlepiej rośnie w klimacie chłodnawym i wilgotniejszym. Co do gleby, len nie ma wielkich wymagań, udaje się dobrze na glebach piaszczysto-gliniastych i gliniasto-marglowych, zasobnych w próchnicę, o przepuszczalnem podłożu.. Nie lubi tylko gleb sakowatych, jak również suchych piasków.

Len powinno się siać w drugim roku po oborniku, po okopowych, po oziminie na oborniku po owsie, mieszankach strączkowych lub po koniczynie a nawet nowinach. *Na jednen i temsamem polu nie powinno się uprawiać lnu częściej, jak co 5—8 lat.* Ziemię pod len dobrze przygotować już w jesieni. Na wiosnę rolę trzeba zabronować i wreszcie, gdy pojawią się chwasty, puszcza się sprężynówkę. Orka na wiosnę nie jest wskazana, chyba na gruntach z natury wilgotnych.

Len łatwo wylega, dlatego też należy go zasilić nawozami azotowemi powoli działającemi. Na ziemiach gliniastych, cięższych, powinien otrzymać na parę dni przed siewem około 100 kg. azoniatu 21-procentowego i od 60—100 kg. supertomasyny wysokoprocentowej na hektar. Na ziemiach suchszych zamiast azotniaku należy stosować siarczan amonu w podanej wyżej ilości Za nawozy potasowe odwdzięcza się len.

Przed siewem rolę zbronować i przywałować drewnianym wałem i jeszcze raz zbronować, poczem dopiero siać.

Len szybko wschodzi, jednak chwasty go przerastają, dlatego należy go opleć. Groźnem jest wyleganie. Niektórzy rolnicy praktykują przeciąganie sznurów, żeby się łodygi miały na czem wesprzeć. Sieją też niekiedy len na kawałkach gruntu, położonych w środku zboża, dla uchronienia lnu przed wiatrami, które są przyczyną wylegania.

Sprzęt lnu następuje w zależności od celu uprawy. Gdy chcemy otrzymać włókno i ziarno, to sprzątać trzeba len w okresie dojrzałości żółtej, t. j. kiedy łodygi zżółkną i pole przybierze żółty odcień, a ziarno zacznie ciemnieć. Sprzęt wcześniejszy daje lepsze włókno, zaś późniejszy nasienie. Len wyrywa się z korzeniami w górę pęczkami, chwytając rośliny nieco później główek.

# Parę uwag o uprawie soji

Z pośród wszystkich roślin uprawianych w Polsce soja odznacza się największą wartością odżywczą. Nasiona soji zawierają bardzo dużo białka oraz znaczną ilość tłuszczu, przyczem zarówno białko, jak i tłuszcz w ziarnach soji są przedniej jakości, swemi własnościami zbliżone do białka i tłuszczu w mleku krowiem. Dzięki tym właściwościom, z ziarna soji można wyrabiać mleko i sery, zwykle i fermentowane. Pozatem soja nadaje się do przyrządzania najrozmaitszych potraw, nie ustępujących pod względem odżywczym potrawom mięsnym. Zawartość białka w nasionach soji, w zależności od odmiany, waha się od 32 proc., dosięgając 40 proc., a zawartość tłuszczu — od 15 do 20 proc., a czasem i więcej.

Soja udaje się na glebach ciepłych, głębokich i przewiewnych, oczywiście dobrze doprawionych. Siać ją należy w drugim roku po nawozie, najlepiej po ziemniakach lub warzywach, gdzie zazwyczaj rola bywa czysta i należycie uprawiona. Siew wykonujemy w rzadki na płask co 35 do 40 cm., a w rządkach co 20—25 cm. Przymrózki soja znosi doskonale, lecz do wschodów i wzrostu potrzebuje sporo ciepła i dlatego trzeba ją siać w rolę już dobrze wygrzaną. Czas siewu przeważnie bywa najodpowiedniejszy w początkach maja. Przed siewem zaleca się rozrzucić na grzadki trochę ziemi zakażonej bakterjami sojowemi i rolę zaraz wzruszyć, gdyż inaczej soja nie zawiązuje bulwek na korzeniach i z tego powodu gorzej plonuje.

Po wzejściu roślin, do czasu ocienienia całej powierzchni międzyrzędzia należy kilkakrotnie gracować, a w rzędach chwasty starannie wyrywać. Odmian soji istnieje mnóstwo. *Instytut Naukowy w Puławach prowadzi doświadczenia z 250 odmianami tej rośliny.* Dotychczas za najpewniejsze uchodzą: *Wilcuska brunatna i Puławska żółta.*

## Jakie otręby wpływają lepiej na wydajność mleka pszenne czy żytnie?

Zwykle otręby pszenne są bogatsze w białko strawne od otrąb żytnich. Wynoszą one 10 proc. białka strawnego. Na 1 jednostkę karmową trzeba ich użyć 1,3 kg. Otręby żytnie zawierają 9,1 proc. białka strawnego, a na 1 jednostkę karmową zużywa się ich 1,2 kg. Dla krów mlecznych odpowiedniejszą paszą będą otręby pszenne, wpływają one bowiem dodatnio na wydzielanie mleka, posiadają własności lekko przeczyszczające, wpływają na miękką konsystencję masła. Otręby żytnie nie działają djetetycznie, pozatem mogą być szkodliwe, zwłaszcza dla krów wysokocielnych.

## Zjadanie gałganów przez krowę

Objaw zjadania gałganów przez krowę należy tłumaczyć nieracjonalnem żywieniem, brakiem w paszy soli mineralnych. Przez zjadanie gałganów, przesiąkniętych gnojówką, a zatem zawierających potrzebne organizmowi sole — krowa pokrywa brak ich. Gałgany mogą spowodować dość poważne zaburzenia żołądkowe, należy więc je usuwać, ażeby krowa zjadać ich nie mogła. Dla uniknięcia tego koniecznem jest dodawać do paszy kredę szlamowaną oraz sól kuchenną zbryloną. Kredy dawać 1 łyżkę dziennie, bryła zaś soli pozostawiona w żłobie wystarczy na czas dłuższy.

## Jak uleczyć zapalenie wymienia u krowy?

Krowę należy zdajać 3—5 razy dziennie. Wymię smaruje się 10 proc. maścią kamforową lub 3 proc. jodovasogenem. Krowę należy w czasie choroby karmić paszą djetetyczną (buraki, marchew, siano, ospa pszenna). Obficie słać, ciepło utrzymywać. Można robić naparzania wymienia z prószyn siana. Po naparzaniu wymię wysuszyć i wysmarować.

## Slepota cieląt

Cielęta zapadają bardzo często na tak zwaną kataraktę, czyli na porażenie nerwu wzrokowego. Schorzenie to nie jest jeszcze należycie zbadane. Powstaje na tle chorób mózgu lub mechanicznego uciskania na nerw wzrokowy. Nadzieja na wyzdrowienie mała. Niektórzy lekarze weterynaryjni zalecają zastrzyki podskórne strychniny przez dłuższy czas. *Dokonać tego może tylko lekarz wetrynaryjny.*

## Liszaj u cieląt

Liszaje powstają z brudu, kurzu lub pleśni. Najlepszym środkiem jest smarowanie ich jodyną, do połowy z wodą rozcieńczoną, smarować należy watą na małym patyczku 1 raz na dzień przez 10—12 dni, przy tem uważać przy oczach, ażeby ich nie uszkodzić, gdyż jest to roczyn bardzo mocny. Po ukończeniu smarowania (po 12 dniach), należy codzień liszaje smarować czystą wazeliną, a wtedy rozmiękną i zejdą, skóra zaś zacznie porastać sierścią.

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

**KOMUNIKAT NACZELNEGO SEKRETARJATU S. L.**

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia br. zawiesił w prawach członkowskich:

1) **Mieczysława Spalińskiego z Białegostoku**, oraz

2) **Antoniego Kalla z pow. częstochowskiego** — za działalność na szkodę Stronnictwa Ludoweg.

**Sekretarjat Naczelny Stron. Lud.**

**BACZNOŚĆ WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE!**

**Dnia 10 maja** br. odbędzie się statutowy **Zjazd Wojewódzki S. L. w Lublinie.** Zgłaszać się do sekretarjatu, przy ul. **Zamoyskiej nr. 7. m. 5.** Początek Zjazdu o godz. 11-tej.

Jako delegaci z prawem głosu obowiązani są przybyć: 1) **członkowie prezydjów powiatowych**, 2) członkowie Zarządu wojewódzkiego i wojewódzkiej komisji rewizyjnej, 3) delegaci powiatów — po 1 od każdych 10 Kół.

**(—) Dr. Graliński — prezes woj.**
**(—) T. Rek — sekr.**

**ZEBRANIA I ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO.**

**POWIAT STOPNICA.** Dnia 10 maja br. **w Stopnicy**, w lokalu sekretarjatu Stronnictwa, przy ul. Piłsudskiego nr. 51, (dom p. Nawrockiej) odbędzie się zebranie Zarządów Kół i działaczy Stronnictwa Ludowego, oraz zebranie sądu partyjnego, wybranego w dniu 1 kwietnia 1936 r. Początek zebrania o godz. 11-tej. Członkowie sądu partyjnego proszeni są o wcześniejsze przybycie, już na godz. 9 rano. Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich, które będą do nabycia na miejscu. Prosimy o liczne przybycie.

**(—) A. Krowa, prezes pow.**

**POW. KUTNO.** Dnia 5 maja br. o godz. 11 przedpoł. w sekretarjacie Stronnictwa Ludowego **w Kutnie**, przy ul. Senatorskiej nr. 4, odbędzie się zebranie starego i nowego Zarządu, jak również prezesów Kół z całego powiatu. Uprzejmie proszę Zarząd Powiatowy Młodzieży Wiejskiej i Zarządy Kół Młodzieży, aby przysłały swoich delegatów na powyższe zebranie w dniu 5 maja br. Porządek obrad: 1) ukonstytuowanie się Zarządu Powiatowego, 2) sprawy obchodu Święta Ludowego, 3) Sprawy organizacyjne, 4) wolne wnioski.

**(—) Syska, prezes pow.**

**POW. NIESZAWA. W dniu 3 maja** br. o godzinie 3 popoł. odbędzie się ogólny zjazd powiatowy wszystkich członków. Prosimy o konieczne przybycie, będą poruszane bardzo ważne sprawy. Na Zjeździe przemawiać będą: prezes woj. **A. Czapski i inni.** Wstęp za legitymacjami.

**POW. WŁOCŁAWSKI.** W niedzielę, **dnia 10 maja br.** o godz. 12-tej w sali sekretarjatu Str. Lud. 3 maja nr. 6 **we Włocławku** odbędzie się Zjazd Powiatowy Str. Lud. Prawo udziału w zjeździe mają: członkowie zarządów Kół pow. włocławskiego, które opłaciły składkę na rok 1936; delegaci Kół Str. Lud. po jednym od każdych 10 członków Koła; członkowie pow. Zarządu; członkowie komisji rewizyjnej (powiatowej).

**(—) L. Skórczyński.**
**(—) J. Lemański.**

**POW. SIERADZ. W dniu 5 maja br.** o godzinie 11-tej odbędzie się posiedzenie pow. Zarządu Str. Lud. w Sieradzu w sekretarjacie Str. Lud.

**(—) Banach, prezes.**

**POW. PUŁAWY. W dn. 21, 22 23, 24 maja br.** odbędzie się we wsi Karczmiski czterodniowy kurs, polityczno-gospodarczy, na którym wykładać będą prelegenci z Warszawy. Na kurs ten winni przybyć delegaci z każdego Koła Str. Ludowego.

O warunkach kursu zostały wysłane okólniki przez Zarząd pow. W razie gdyby **które Koło nie otrzymało okólnika, to proszę** zawiadomić Zarząd Powiatowy.

**(—) Stanisław Kot, prezes.**

**POW. LIMANOWA.** Zawiadamiamy, że **dnia 3 maja br.** o godz. 10-tej rano w zagrodzie **Józefa Mamaka** odbędzie się **doroczny Zjazd Powiatowy S. L.**, celem dokonania wyborów nowych władz powiatowych Stronnictwa Ludowego.

Prosimy o przybycie na Zjazd wszystkich członków S. L. z legitymacjami na rok 1936.

**Zarząd Powiatowy S. L. w Limanowej.**

**POW. PRZEWORSK. W niedzielę, dnia 10 maja br.** o godz. 10-tej rano w Domu Ludowym **w Markowej** odbędzie się statutowy walny Zjazd powiatu przeworskiego. Na porządku obrad: sprawozdanie z działalności, wybory władz powiatowych, referat: **„Dzisiejsze zagadnienie chłopów w polityce ludowej"**, sprawy organizacyjne, dyskusja.

Udział w Zjeździe biorą z prawem głosu: członkowie Zarządu Pow. Zarządy Kół i delegaci: 1 od 10 członków Koła. Inni członkowie wyłącznie za legitymacjami S. L., które nabywać można będzie na miejscu Zjazdu.

**Zarząd Powiatowy S. L. w Przeworsku.**

**POW. WARSZAWA:** Zjazd Powiatowy (statutowy) powiatu warszawskiego odbędzie **się w dniu 3 maja br. o godzinie 10 rano.** Zbiórka w **sekretarjacie naczelnym**, przy ul. Chmielnej nr. 110 w Warszawie.

**(—) M. Stolarczyk** — prezes pow.

**POW. PIŃCZÓW.** W poniedziałek, dnia 4 **maja br. o godz. 12-tej w Kazimierzy** odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. Przybycie obowiązkowe.

**(—) Prezes — K. Bochnia.**

**POW. LUBLIN. W dniu 5 maja br.** o godz. 11-tej w południe w lokalu sekretarjatu, przy ul. **Zamoyskiej nr. 7 w Lublinie** odbędzie się konferencja prezesów Kół S. L. i członków Zarządu Powiatowego w sprawie omówienia Święta Ludowego. Jednocześnie prosi się prezesów i skarbników Kół S. L. o stanowcze i rychłe zebranie składek członkowskich w Kołach.

**(—) Zarząd Powiatowy S. L.**

**POW. LIPNO. Dnia 7 maja br.** odbędzie się Zjazd członków S. L. pow. lipnowskiego w **Lipnie** w sali sekretarjatu Str. Lud. **przy ul. Gdańskiej, róg Ceglanej.** Wstęp za legitymacjami. Na zjazd przybędzie prezes wojew., p. **Czapski** i adwokat **Drabich Józef** z Warszawy.

**(—) Lemański — sekretarz.**

**POW. BIAŁA PODLASKA. Dnia 17 maja** br. odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy powiatu bialskiego, celem wyboru władz powiatowych S. L. Zjazd odbędzie się **w Białej Podlaskiej i rozpocznie się o godz. 12-tej w** południe.

**(—) H. Kozioł.**

**POW. ŁOWICZ.** Dnia 3 maja br. w Łowiczu o godz. 12-tej w lokalu Stronnictwa Ludowego odbędzie się zebranie prezesów i sekretarzy Kół Stronnictwa Ludowego. Sprawy ważne. Wszystkie Koła obowiązane są wysłać swych przedstawicieli.

**(—) J. Król — sekretarz pow.**

**W URSYNOWIE, GM. BRZOZA, POW. KOZIENICKIEGO** odbędzie się w dniu 10 maja br. kurs polityczno-gospodarczy dla gmin: **Brzoza, Rozniszew, Bobrownki**, Marjanpol, Trzebień i Świeża Górna. Wszyscy uczestnicy kursu muszą się zaopatrzyć w legitymacje członkowskie na 1936 r., które można nabyć w sekretarjacie S. L. w Kozienicach w każdy czwartek. Kurs rozpocznie się o godz. 10-tej rano.

**(—) Jan Mazur.**

**ZEBRANIE PREZESÓW KÓŁ LUDOWYCH W NOWOTARSKIEM.**

W czwartek, **dnia 7 maja br.** odbędzie się **w Nowym Targu**, w lokalu sekretarjatu S. L. **zebranie członków Zarządu powiatowego S. L. i wszystkich prezesów Kół ludowych.** Początek obrad o godzinie 10.30. Porządek dzienny zostanie podany na miejscu. Każde Koło ludowe musi być reprezentowane na zebraniu. — **Sprawy bardzo ważne.**

Za Zarząd pow. S. L.: **Wacław Krzeptowski**, prezes, **Edward Polak**, sekretarz.

**POW. LWÓW.** Zjazd powiatowy S. L. **odbędzie się 3 maja br. we Lwowie przy ul. Zimorowicza 3, I p.** Na zjeździe dokona się wyboru nowego zarządu powiatowego. Początek o godz. 10 rano.

**Zarząd Powiatowy S. L. we Lwowie.**

## Odpowiedzi Redakcji

**WP. Józef Mączko, Podwale.** — Obligacje można wymienić w każdym oddziale Banku Polskiego, np. w Tarnowie, w Banku Gospodarstwa Krajowego, lub w P. K. O.

**WP. Wawrzyniec Turek.** — O ile przedsiębiorca stale zatrudnia robotników, to trzeba ich zgłosić do ubezpieczalni.

**Dr. Burek, Dąbrowa.** Prenumerata zapłacona do 11 grudnia 1935 r.

**Korespondent, Wisła.** Materjał przestarzały, może Tekla przyjmie.

**WP. Stanisław Tokarczyk**, pow. Nowy Sącz. — W sprawie zakładania Kół ludowych i ruszenia pracy w tamtej okolicy, trzeba zwrócić się do Zarządu Pow. S. L. w Nowym Sączu. Prezes Zarządu, **adwokat Józef Janiak, ul. Kościuszki 3.** Korespondencje możemy umieszczać, ale muszą być poparte dowodami.

**WP. Michał Bernard**, pow. Lwów. — Dekret oddłużeniowy nie dotyczy długów, zaciągniętych w Banku Rolnym, dlatego niema innego wyjścia, jak upłacać po trochę raty i porozumieć się co do tego z Bankiem. Gdyby Pan miał dług za kupiony grunt, a nie z pożyczki w Banku, mógłby Pan żądać przeszacowania i obniżenia długu. W tym wypadku nie możemy Panu nic innego doradzić.

**WP. „Czytelnik Piasta".** — Regulice. — Protestuje Pan przeciw obniżce złotego, bo przez to straciliby wszyscy oszczędzający. Nie wiemy, czy Pan dużo zaoszczędził, bardzo zaś dużo chłopów ma długu, po uszy z czasów dobrej konjunktury, którym grozi ruina i ci pragnęliby obniżki złotego, aby się uratować od katastrofy.

**WP. Mieczysław Potempa.** — Sołtys tak nie powinien urzędować, ale skoro robił to z polecenia wyższych „czynników", chyba te same czynniki nie usuną go. O ile byłyby dowody, należałoby sprawę skierować do prokuratora. Choć to już spóźnione.

# Związek gminny Kół Ludowych

Nowy Statut Stronnictwa przewiduje nową komórkę organizacyjną, a mianowicie *gminny związek Kół S. L.* Nie we wszystkich powiatach i nie we wszystkich gminach potworzono już te związki, nie wszędzie działacze wiedzą jak się do tego zabrać, a przecież to bardzo potrzebna i pożyteczna forma organizacyjna. Przykładem może być *gmina radłowska w powiecie brzeskim*, która już przed paru miesiącami taki związek utworzyła. Do związku należy 7 Kół ludowych, a więc ze wszystkich gromad, należących do gminy. Na walnym zebraniu uchwalono, ażeby zebrania gminne odbywały się comiesiąc, i to za każdym razem w innej gromadzie, tak by i znajomość większa była między członkami, i by jedni drugich zachęcali do pracy, świecąc swoim przykładem i dorobkiem w Kole. Na każdem takiem zebraniu wygłaszają członkowie referaty, stojące na wysokim poziomie. Dyskusje bardzo żywe. Jedno z takich zebrań odbyło się w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, w którym wziął udział sekretarz *mgr. St. Mierzwa.* Robota organizacyjna, pod wpływem zarządu gminnego, bardzo się ożywiła, Koła ożyły, członkowie wykupują legitymacje a to tem dziwniejsze, że gmina radłowska dotychczas nie należała do najczynniejszych w powiecie. Należałoby wszędzie potworzyć takie związki gminne Kół ludowych.

*Miejscowy.*

# Z Żywieckiego

Onegdaj odbył się powiatowy zjazd Kół Str. Ludowego w Sporyszu w domu p. **Kaczora Ludwika.** W obecności delegatów z poszczególnych Kół Str. Lud. złożył sprawozdanie **prezes Kolanko Jan**, potem skarbnik i komisja rewizyjna. Po dyskusji, w której zabierali głos p. **Szwed, p. Kaczor** i inni. przewodniczący udzielił głosu **Boduchowi Fr.**, delegatowi Zarządu Okręgowego z Krakowa, który wygłosił referat na temat **„Co robić dalej w organizowaniu wsi?"** W przemówieniu wykazał referent, że ruch ludowy wchodzi na drogę zwycięskiej pracy w obronie wsi i stanowiska chłopa w państwie. W żywej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie zabierali głos prawie wszyscy prezesi Kół Str. Lud., wykazując zgodnie, że praca podjęta przez ruch ludowy prowadzi do uzyskania lepszej przyszłości dla mas. — Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatowego. Prezesem obrano jednogłośnie p. **Kaczora Ludwika, p. Kolanko I wiceprezes, p. Szwed Michał — II wiceprezes, Wandzel, sekretarz, Ciurla, skarbnik. Na członków Zarządu** powołano delegatów z poszczególnych wsi.

Po nakreśleniu odpowiedniego planu pracy na czas najbliższy, zakończono obrady.

**Sekretarz.**

# Polak siewcą kultury na obczyźnie

Niepochlebne zdania o naszej emigracji we Francji w rodzaju „bandits polonais", czy określenie kobiety lekkich obyczajów w Argentynie mianem „polacca" — to odosobnione fakty, powstałe bądź wskutek jakiegoś fatalnego nieporozumienia, czy też poprostu złośliwości ludzkiej.

Polacy na obczyźnie, śmiało i otwarcie należy to przyznać, są rdzeniem narodu polskiego, szczepem jego szlachetnym, pięknym i doskonałym.

Największe skupiska ludności polskiej mamy w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, we Francji i Brazylji. I właśnie na tych terenach spotykamy najwyraźniejsze ślady wielkości polskiego ducha.

Kościuszko położył niewzruszone podwaliny pod budowę i organizację armji amerykańskiej. Jako jeden z najzdolniejszych ówczesnych inżynierów wojskowych nauczył Amerykanów budowy i obrony fortyfikacji, a wreszcie zorganizował istniejącą do dnia dzisiejszego szkołę oficerską w West Point.

Śmierć Pułaskiego pod Savannah jest symbolem niepodległości Stanów Zjednoczonych. Emigrant polski, jako generał i dowódca kawalerji amerykańskiej, oddał swe życie za niepodległość Stanów Zjednoczonych. Już tylko te dwa wielkie nazwiska Polaków, którzy położyli kamień węgielny pod niepodległość Stanów Zjednoczonych, są dowodem wartości obywatelskich Polaków.

Podczas rewolucji francuskiej, głoszącej hasła wolności dla wszystkich ludów, wszystkie rządy Europy sprzymierzyły się przeciwko Francji, aby ją siedlisko wolności zniszczyć. Jedynie Polacy, pod wodzą generałów: Dąbrowskiego i Kniaziewicza zorganizowali Legjony, które, walcząc za republikę francuską, miały na swych sztandarach wypisane hasło: **„Wszyscy ludzie wolni są braćmi!"**

W wojnach napoleońskich Polacy wzięli masowy udział. Armja polska, walcząca pod sztandarami francuskiemi, liczyła przeszło 100.000 ludzi. Swój honor narodowy Polacy rozumieli w ten sposób, że kiedy wszyscy zdradzili Francję w chwili jej upadku, jedynie wojsko polskie dochowało jej wierności do ostatniej chwili, chociaż za zdradę mogliby może uzyskać niepodległość dla swego kraju.

Nie znajdziesz w Południowej Ameryce kraju, żeby nie było przemożnego wpływu Polaków przy budowie państwa i organizowaniu społeczeństwa. Bracia Rozwadowscy stworzyli w Brazylji naukę geografji i po raz pierwszy wymierzyli kraj cały.

Chłopi polscy, uczynili z Parany kwitnący stan Brazylji.

Polscy inżynierowie nauczyli narody południowo-amerykańskie, jak się wydobywa naftę i kopie węgiel.

Nazwisko Ignacego Domejki, wielkiego organizatora przemysłu, wychowawcy szerokich mas ludzkości, twórcy uniwersytetów południowo-amerykańskich — jest potężnym wyrazem mocy, hartu, i wielkości polskiego ducha na szlakach cywilizacji pochodu ludzkości.

Wszystko to najwyraźniej chyba świadczy, jakie wartości wniósł Polak zagranicą do dorobku kulturalnego ludzkości i jaką w tym dorobku zajmuje pozycję.

# Czy wiecie, że...

— Na francuskim rynku książek pojawiły się książki z barwnego, nietamliwego, elastycznego szkła. Nazwisko autora i tytuł są wgłębione; poszczególne strony są sporządzone ze szkła matowego, tak że druk zupełnie nie przebija na drugą stronę.

— W Wiedniu pewien profesor prowadzi oryginalną szkołę. Metoda jego nauczania polega na tem, że nie narzuca swym uczniom wiadomości wedle zgóry ułożonego planu, lecz tylko to, o które dzieci się upominają. Nie zadaje pytań dzieciom, jak się to w szkole praktykuje, ale tylko na pytania odpowiada.

— Japonja ma dużo jedwabiu, a nie znajdując jego zbytu — postanowiła wyrabiać banknoty z tego materjału. Prócz tego wyrabiają już z jedwabiu chorągwie, siatki na moskity, namioty, a nawet sieci rybackie.

— Gdyby mrówka była tak duża, jak człowiek i gdyby jej siła w stosunku do wielkości pozostawała ta sama — mogłaby dźwigać przed mioty, ważące po 20 tonn.

— Papirus, z którego wyrabiano materjał piśmienny, niegdyś bardzo pospolity w Egipcie, obecnie nie rośnie tam wcale.

— W Kanadzie w górach Selkirk, gdzie śnieg leży cały rok, grzyby rosną pod śniegiem.

— W Macedonji greckiej zachował się do dnia dzisiejszego w niektórych miejscowościach zwyczaj noszenia przez kobiety jednocześnie aż 27 spódnic. Każda ma swoje tradycją uświęcone przeznaczenie i znaczenie. Pranie tych spódnic odbywa się tylko raz na dziesięć lat.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

**NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY**
z dnia 27 kwietnia 1936 r.

**Papiery państwowe:**

5 proc. poż. konwersyjna 55.00, 6 proc. poż. dolarowa 78.00, 4 proc. poż. dolarowa 49.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75 — 63.63, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe serja V 41.50 — 41.25 — 41.50, 4 i pół proc. Złot. Pozn. Ziemskie Kred. serja K. 41,00, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Ziemskie Kred. serja L. 37,00, 3 proc. poż. inwestycyjna I emisji poj. 64.00 — 64.25, II emisji poj. 63.25 — 63.50.

**Dewizy:**

(W dewizach giełda Warszawska notuje tylko sprzedaż i kupno).

Belgja 90.03 — 89.67, Berlin 213.98 — 212.92, Holandja 361.42 — 359.98, Kopenhaga 117.49 — 116.91, Londyn 26.32 — 26.18, Nowy Jork czek 5.32 i siedem ósmych — 5.30 i trzy ósme, Nowy Jrk kabel 5.33 i jedna ósma — 5.30 i pięć ósmych, Oslo 132.23 — 131.57, Paryż 35.08 — 34.94, Praga 22.00 — 21.92, Sztokholm 135.68 — 135.02, Szwajcarja 173.59 — 172.91, Hiszpanja 72.71 — 72.41, Helsinki 11.60 — 11.54.

**Akcje:**

Bank Polski 93.50, Cukier 23.25 — 23.50, Węgiel 11.75, Lilpop 8.90 — 9.00, Ostrowiec 25.00

**Pożyczki polskie w Nowym Jorku:**

Dillonowska 91.00, warszawska 65.50, śląska 68.00.

**POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA**
z dnia 27 kwietnia 1936 r.
**Ceny parytet Poznań.**

**Ceny tranzakcyjne:** Żyto tranzakcje 30 ton 16,30. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 1945,7 ton, w tem żyta 828 ton, pszenicy 604 ton, jęczmienia 42 ton, owsa 5 ton.

# Dział gospodarczy

## Opłaty stemplowe w związku z konwersją

### i uporządkowaniem długów rolniczych

W nr. 28 „Dz. Ustaw" z dn. 20 bm. ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie opłat stemplowych od pism, sporządzonych w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych.

Rozporządzenie to postanawia, że od opłat stemplowych są zwolnione:

1) podanie do starosty o zaświadczenie, że obszar, objęty parcelacją, a nie podlegający zaliczeniu celem oznaczenia grupy gospodarstw, znajduje się w faktycznem posiadaniu nabywcy, albo że obszar składa się z nieużytków lub gruntów, odstąpionych dla zlikwidowania służebności;

2) pismo, stwierdzające ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego;

3) częściowy wypis aktu konwersji;

4) potwierdzenie złożenia listów zastawnych i gotowizny do depozytu instytucji, udzielającej pożyczki konwersyjnej, w przypadku niestawienia się stron interesowanych lub niezłożenia dowodów;

5) nowy tytuł dłużny, od którego sporządzenia urząd rozjemczy uzależnia uznanie umowy, dotyczącej nieruchomości ziemskiej, za nieistniejącą;

6) pismo ustanawiające zabezpieczenie długu naskutek decyzji urzędu rozjemczego;

7) )pismo, w którem nadzorca zwraca się do wojewody o udzielenie opinji;

8) orzeczenie ministra Rolnictwa o przejęciu likwidowanych nieruchomości na własność państwa;

9) pełnomocnictwo wystawione przez instytucję udzielającą pożyczki konwersyjnej, a upoważniające wyłącznie do czynności niezbędnych celem dokonania aktu konwersji;

10) pełnomocnictwo, upoważniające wyłącznie do zastępstwa w sprawie, należącej do zakresu działania powiatowego lub wojewódzkiego urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz do zastępstwa w postępowaniu przed Sądem Okręgowym — jeżeli wartość przedmiotu postępowania nie przewyższa 500 zł., a w postępowaniu układowem — jeżeli wysokość roszczenia wierzyciela nie przewyższa 500 zł.

W dalszym ciągu rozporządzenie postanawia, że listy zastawne wypuszczone celem konwersji długów rolniczych, długów nierolniczych, zahipotekowanych na nieruchości ziemskiej, lub długów, przejętych przez nabywcę ziemi z parcelacji, a zabezpieczonych dodatkowo na własnym majątku nabywcy — podlegają opłacie stemplowej w wysokości 0,2 proc. od wartości nominalnej tylko tej części listów zastawnych, która służy do umorzenia nieuiszczonych odsetek.

Przy parcelacji prowadzonej na mocy układu opłata stemplowa od pisma stanowiącego tytuł przejścia własności wynosi:

a) 1 proc. — jeśli obszar nabywanego gospodarstwa, znajdującego się w wojew. białostockiem, poleskiem, pomorskiem, poznańskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, lub wileńskiem nie przekracza 75 ha., a obszar nabywanego gospodarstwa, znajdującego się poza wymienionemi województwami, nie przewyższa 60 ha.;

b) 2 proc. — gdy obszar nabywanego gospodarstwa przewyższa wyżej wymieniony wymiar. Stawki ulgowe 1 proc. i 2 proc. będą stosowane do pism sporządzonych od dn. 1 bm. do końca 1942 r.

## Podatek gruntowy drobnych płatników

### W maju utworzone będą rejony poborowe

Ukazał się okólnik Min. Skarbu w sprawie zorganizowania poboru podatku gruntowego.

Celem ułatwienia drobnym płatnikom podatku gruntowego, uregulowania w bież. roku wiosennej raty tego podatku, Min. Skarbu zarządza w tym okólniku, aby urzędy skarbowe przystąpiły bezzwłocznie do zorganizowania poborów tej raty **przez sołtysów** przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych.

Pobór ten zorganizowany będzie na następujących zasadach:

Urzędy skarbowe ustalą w swych okręgach odpowiednią ilość rejonów poborowych i dla każdego rejonu wyznaczą punkt poboru. Na**boru podatku** w każdym rejonie, poczem podadzą za pośrednictwem zarządów gmin i sołtysów oraz w inny dostępny sposób do wiadomości płatników każdego rejonu, w którym dniu, w jakich godzinach i w jakim lokalu będzie delegowany urzędnik przyjmował od zgłaszających się płatników należności podatkowe.

Akcja ta ma być przeprowadzona do 30 maja.

Tym poborem podatku gruntowego objęci będą tylko ci płatnicy podatku, od których z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego za r. 1936 przypada wraz z progresją oraz dodatkiem samorządowym **nie więcej, niż 200 zł.** od wszystkich gruntów, posiadanych przez nich w danej miejscowości.

Pobór pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący przez wydelegowanych urzędników skarbowych będzie się odbywał:

1) w województwach centralnych i wschodnich od: a). indywidualnych płatników podatku gruntowego na podstawie okazywanych przez nich nakazów płatniczych na podatek, b) uczestników podatkowych jednostek zbiorowych — na podstawie list rozkładu podatku gruntowego pomiędzy uczestników jednostki zbiorowej;

2) w woj. pomorskiem i poznańskiem — na podstawie okazywanych przez płatników nakazów płatniczych.

Inkasowane w mies. maju br. należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego, zarówno na Skarb jak i na samorząd pobiera się bez odsetek.

Równocześnie z inkasem podatku gruntowego delegowani urzędnicy będą przyjmowali od osób, które są uprawnione do wpłaty należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący również **inne płatne należności skarbowe** zarówno wykazane, jak niewykazane do egzekucji, oraz należności wierzycieli obcych. Od tych należności będą pobierane normalne odsetki, o ile płatnik nie korzysta z ulgowych odsetek.

## Zaledwie 35 miljonów złotych na drogi

Przed rokiem opracowany został program „sześciolatki drogowej" (1935—1941), której wynikiem miało być znaczne zwiększenie i ulepszenie sieci dróg. Znajdujemy się dopiero w drugim roku tej „sześciolatki", ale już jest jasne, że plan nie będzie wykonany.

W ubiegłym roku budżetowym na drogi przeznaczono 53 milj. zł. W tym roku (1936-37) przewidziano 26 milj. w gotówce i wyznaczono kredyty w wysokości 18 milj., ale ponieważ zrobiono to późno, więc zachodzi obawa, że zaledwie 9 milj. zostanie wykorzystanych w sezonie bieżącym. Razem więc można obliczać wartość robót na 35 milj. zł. Inne źródła (np. odrabianie zasiłków przez bezrobotnych) dadzą około 5 milj. zł.

Aczkolwiek w chwili obecnej najważniejszą rzeczą jest zwiększenie **taboru samochodowego,** to jednak dróg zaniedbywać nie wolno.

Wobec zmniejszenia środków finansowych w bieżącym roku budżetowym zamierzone jest zbudowanie tylko 80 kilometrów nowych dróg bitych (kosztem 2 milj. zł.) i wykonanie 120 klm. ulepszonej nawierzchni kosztem 10 milj. zł. Pozatem 8 milj. pójdzie na konserwację dróg państwowych, 4 milj. na budowę mostów i półtora miljona na zapomogi dla samorządów.

## Spadek sprzedaży obuwia

W pierwszym kwartale b. r. dał się zauważyć dość znaczny **spadek sprzedaży obuwia,** który w porównaniu z rokiem zeszłym wyniósł ok. 25 proc. Obroty styczniowe były w zestawieniu z rokiem 1935 o około 50 proc. mniejsze. Luty i marzec br. były również gorsze, niż analogiczne miesiące roku zeszłego, nie w tym jednak stopniu, c styczeń; obroty w tych miesiącach w porównaniu z r. 1935 były mniejsze już tylko o 15 do 20 proc.

Ceny w pierwszym kwartale br. utrzymywały się na tym samym poziomie, jaki osiągnęły w końcu roku 1935. Wypłacalność klijenteli naogół niezła.

Z objawów charakterystycznych wymienić trzeba, zaznaczającą się w dalszym ciągu **tendencję do zakupu przedewszystkiem artykułów tańszych.**

Sytuacja w handlu **detalicznym** branży obuwianej kształtowała się w pierwszym kwartale br. znacznie gorzej, niż w tym samym okresie roku 1935. W styczniu br. obroty w obuwiu skórzanem były o 50 proc., w obuwiu gumowem aż 75 proc. mniejsze niż w roku zeszłym. Wpłynęła na to **ciepła i wzgl. sucha pogoda.** W miesiącu lutym obroty były o 50 proc., w marcu zaś — już tylk o 20 proc. mniejsze niż w roku 1935.

# Kącik radjowy

### DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO RADJA A WIEŚ.

Naogół przyzwyczailiśmy się do wielu, wielu jubileuszy, obchodzonych często w Polsce. Ten, o którym dzisiaj napiszemy, różni się jednak od wszystkich innych.

### JEST TO DZIESIECIOLECIE POLSKIEGO RADJA.

Z radjofonją polską jesteśmy wszyscy tak zżyci, że nie trzeba się silić na podkreślenie, dlaczego w tej chwili wszyscy zwracamy się z gorącem i rzetelnem uznaniem dla pracy tej tak ważnej placówki.

Nie może więc i zbraknąć głosu wsi. Nasze stosunki są młodsze, niż jubileusz radja. Lecz dlatego pokrótce krzykniemy: „Niech w dziesięciolecie Polskiego Radja współpracy ze wsią miljon radjosłuchaczy wiejskich będzie sprawdzianem obopólnego zrozumienia doniosłości i pożytku pracy Polskiej Radjofonji".

Radjo realizuje często dzisiaj wykoszlawione przez innych hasło: „Frontem do wsi" — wolno lecz konsekwentnie, bez przesadnej reklamy, ale też i bez blagi.

Wieś to potrafi ocenić i zrozumieć. Bo wchodzą wkrąg interesów Państwa i wsi młode, nowe, twórcze elementy chłopskie, które z młodą, twórczą Radjofonją Polską — podawszy sobie ręce — w obopólnem zrozumieniu dobrze pojętych interesów wzajemnych pójdą drogą postępu i rozwoju, w imię hasła

**„Każda polska praca — musi się stać naczelną dumą Wielkiego Naszego Narodu".**

Więc w dziesięciolecie pracy polskiej radjofonji — popłyną w eterze też życzenia wsi: „Cenimy Waszą pracę, dziękujemy za nią i jesteśmy pewni, że osiągać będzie stale lepsze i pomyślniejsze rezultaty".

### POLSKIE RADJO WSI W PROGRAMIE OD 3 MAJA DO 9 MAJA 1936 ROKU.

Jak zwykle wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w dniu 3 maja o godz. 9.03 transmitować będą „Gazetkę rolniczą", redagowaną przez p. Stanisława Jagiełłę, która dostarczy z każdym dniem wzrastającej liczbie radjosłuchaczy wiejskich szereg ciekawych i aktualnych wiadomości dla mieszkańców wsi.

W „Godzinie rolnika" o godz. 15-tej, red. Stanisław Prus-Wiśniewski omówi w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" wahania w kształtowaniu się cen produktów rolnych w tygodniu ubiegłym i jak zawsze dopełni „Przegląd" aktualnemi uwagami, odnoszącemi się do bieżących prac gospodarskich na wsi. O godz. 15.15 do 15.27, p. Józef Czech wygłosi pogadankę pt. „Rady gromadzkie, a gospodarcze, podniesienie wsi", w której autor podkreśli potrzebę i rolę, jaką winna spełnić rada gromadzka w zakresie gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi. W ramach tej pogadanki omówiona zostanie wartość i znaczenie instrukcji, która, zdaniem autora, winna objąć te obowiązki, które w procesie podnoszenia wsi powinny być powierzone radzie gromadzkiej. O godz. 15,45 inż. Fryderyk Zoll wygłosi pogadankę pt. „Ułatwiajmy sobie pracę w gospodarstwie", w której rolnik znajdzie szereg rad i wskazówek praktycznych, popartych przykładami i naukowemi zdobyczami, jak w najprostszy sposób uzyskiwać przez właściwą organizację pracy jej wydajność.

### O CODZIENNYCH KŁOPOTACH DROBNEGO ROLNIKA.

W poniedziałek, dnia 4 maja br. o godz. 12.15, p. Marjan Strześniewski, gospodarz małorolny, wygłosi gawędę pt. „Jak lepiej", w której w bardzo bezpośredniej i przystępnej formie omówi codzienne kłopoty drobnego rolnika.

### MNIEJ CHWASTÓW — TO PLONY WIĘKSZE I LEPSZE.

W środę, dnia 6 maja br. o godz. 19,25, p. Fortunat Starzyński w praktycznej pogadance pt. „Mniej chwastów — większe i lepsze plony", przypomni rolnikowi o konieczności tępienia chwastów, które, jak wiadomo, zagrażają wysokości i jakości plonów, a więc i opłacalności gospodarza wiejskiego.

### ZACIEKLI WROGOWIE ZWIERZYNY.

W czwartek, dnia 7 maja br. o godz. 19,25. p. Jerzy Dylewski wygłosi pogadankę pt. „Zaciekli wrogowie zwierzyny". Właściciele i dzierżawcy terenów łowieckich w pogadance tej znajdą omówienie problemu ochrony zwierzyny, co pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem dochodowości z polowania.

### ŁĄKI JUŻ ZIELENIEJĄ.

W sobotę, dnia 9 maja o godz. 12,15, p. Wincenty Gortat wygłosi pogadankę praktyczną pt. „Łąki już zielenieją", w której autor propaguje konieczność racjonalnej pielęgnacji łąk i meljorację łąk nie plonujących. Pogadanka specjalnie ciekawa dla drobnego rolnika.

### SKRZYNKA ROLNICZA.

Inż. Wacław Tarkowski we wtorek, dnia 5 maja i w piątek, dnia 8 maja br. o godz. 19.25 otworzy w radjo skrzynkę rolniczą i omówi nadesłane tematy.

### WESOŁA LWOWSKA FALA.

Wesoła Fala poświęcona będzie w dniu 3 maja br. majowi i wszystkim jego urokom. Audycja ta pióra W. Budzyńskiego z muzyką Marjana Altenberga przypomni Lwowianom, których los rzucił w różne strony Polski, majowe specjalności Lwowa, jak spacery do Stryjskiego Parku i na Kaiserwald, majowe ..., świeże lwowskie piwo, i inne tego rodzaju przyjemności.

### LWOWSKA MIGAWKA REGJONALNA.

Wiktor Budzyński przeniesie nas w swej lwowskiej migawce regjonalnej, którą usłyszymy dnia 3 maja br. o godz. 17,40 w te czasy, kiedy to we Lwowie zaczęły kursować pierwsze taksówki, a pionierzy tego nowego środka komunikacji, pełni godności szoferzy, zbierali się w nieistniejącej dziś kawiarni Muzeum. Audycja nosi tytuł: „Pierwszy szofer lwowski".

### KONCERT SYMFONICZNY Z POZNANIA.

W dniu 5 maja br. o godz. 20,10 koncert symfoniczny z Poznania, poświęcony prawie całkowicie klasykom niemieckim, zawiera m. in. VIII symfonję Beethovena, Mozarta „Symphonie concertante" na skrzypce i altówkę, oraz suitę baletową Glucka w opracowaniu Mottla. Solistą koncertu będzie znakomity wiolonczelista, p. Kazimierz Wiłkomirski, który odegra piękny koncert Haydna. Dyrygentem będzie tym razem znany kompozytor i kapelmistrz, p. Stanisław Wiechowicz.

### WIECZÓR LITERACKI.

Na poniedziałek, dnia 4 maja br. Polskie Radjo przygotowało niezwykle ciekawy „wieczór literacki". Wypełni go dyskusja dwuch znakomitych pisarzy angielskich, Chestertona i Russella, o wychowaniu dzieci. Dyskusja ta była improwizowana w radjo angielskiem, poczem ze stenogramu przedrukował ją tygodnik „The Listener". Tekst ten, w przekładzie Anieli Zagórskiej, odtworzą przed mikrofonem Junosza Stępowski i Zelwerowicz. Będzie to pierwsza tego rodzaju audycja, która ze względu na treść, autorów i odtwórców budzi szerokie zainteresowanie.

### DYSKUSJA O SŁOWACH NIEPRZYZWOITYCH.

W literaturze wszystkich czasów spotykamy utwory, których styl obfituje w t. zw. wyrazy nieprzyzwoite. Zwłaszcza w ostatnich czasach wielu pisarzy posługuje się niemi dość chętnie, niektórzy nawet czynią to poniekąd „ programowo", używanie słów, uznanych za nieprzyzwoite, uważają za czyn rewolucyjny, za przełamywanie konwenansów i przesądów. Dyskusję „o słowach nieprzyzwoitych w literaturze" przeprowadzą: Leon Kruczkowski i Kazimierz Wyka w audycji „Dyskutujmy" w dniu 6 maja o godz. 17-tej. Dyskusję nadamy z Rozgłośni w Krakowie.

### MÓWIMY O PROWINCJI.

Narzekania na „prowincjonalną dziurę", na brak wszelkich rozrywek kulturalnych i powoływanie się na ciekawe, urozmaicone życie zagranicy, słyszy się często ze strony mieszkańców naszych miast prowincjonalnych i to nie żadnych „dziur" i mieścin, ale dużych miast, które mogłyby stworzyć własne, intensywne życie kulturalne. Ale trzeba to życie organizować i zadawalając się narazie akcją w niewielkich rozmiarach, powoli i wytrwale dążyć do rozszerzenia jej. W cyklu „Mówimy o prowincji" nadamy pogadankę Kazimierza Mężyńskiego pt. „Jak rozpocząć pracę kulturalną" w dniu 9 maja br. o godz. 17,50 z rozgłośni w Toruniu.

# Kronika gospodarcza

**POŁOWY RYB MORSKICH** w tygodniu ub. wyniosły 466,6 tys. kg., z czego na szproty przypada 335 tys. kg. Rybakom płacono w Gdyni za 1 kg. szprotów 2 do 5 groszy, śledzików 10 do 16 gr., fląder 30 gr., dorszy 12 do 16 gr.

**„PIŁSUDSKI"** płynie z Nowego Jorku do Gdyni, wioząc 358 pasażerów, 501 ton ładunku i 196 ton przesyłek poczt. oraz 37 worków poczty. Spory odsetek pasażerów stanowią cudzoziemcy, jadący do Danji, Norwegji, Rosji, Litwy, Rumunji itp. „Polonia" płynie z Konstanzy do Haify, wioząc 600 pasażerów i 25 worków poczty. 23 bm. statek przybył do Istambulu, skąd tego dnia odpłynął w dalszą drogę do Palestyny.

**FRANCJA RÓWNOWAŻY BUDŻET.** Min. Regnier zapoznał przedstawicieli prasy z sytuacją budżetową Francji. Minister podkreślił, że wpływy podatkowe w marcu r. b. wykazują w porównaniu do tego samego miesiąca r. ub. **wzrost o 125 milj. franków.** Po raz pierwszy od 5 lat dochody rzeczywiste przekroczyły w tym miesiącu przewidywane wpływy o 35 milj. fr. Do tego czasu każdy miesiąc wykazywał znaczny niedobór w stosunku do przewidywanych dochodów. W związku z tem min. Regnier wyraził optymistyczne przypuszczenia co do równowagi budżetu zwyczajnego i nadmienił, iż **poprawa w życiu gospodarczem Francji daje się również zauważyć na innych odcinkach,** a mianowicie we wzroście transportów, spadku bezrobocia i. t. d.

**W LISKOWIE** pod Kaliszem odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Wystawy Rolniczo-Spółdzielczej w Liskowie, która odbędzie się wiosną 1937 r. Zadaniem wystawy będzie zobrazowanie dorobku kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej. Trzeba zaznaczyć, iż podobna wystawa odbyła się już w Liskowie 12 lat temu i, że cieszyła się dużem powodzeniem, gdyż zwiedziło ją 41.000 osób.

**W PORCIE GDAŃSKIM** w I-ym kwartale br. obrót wyniósł ogółem 1.266.075 ton, z czego na import przypada 155.270 ton, na eksport zaś 1.110.805. Obrót towarowy w porcie gdańskim w I-ym kwartale br. wzrósł w stosunku do tego samego okresu czasu r. ub. o przeszło 81.000 ton.

# Przemiany

Nikt już dziś nie zaprzeczy, że *obecne stosunki wewnętrzne w państwie są inne, aniżeli były, dajmy na to, przed pół rokiem.* Właściwie przemiany zaczęły się jeszcze wcześniej, ale ponieważ odbywały się bardzo powoli, były mało dostrzegalne zwłaszcza dla powierzchownych obserwatorów.

To, co się teraz dzieje nie powinno być niespodzianką. Gdy znikł z życia polski czynnik, który decydował o wszystkiem przez długi szereg lat, musiała powstać luka, która nie dała się zastąpić. To było jasne dla każdego, ale nie każdy chciał to jawnie uznać i wyciągnąć z tego konsekwencję. Jedni łudzili się szczerze — tych było mało, inni — tych było znacznie więcej — udawali, że się łudzą, bo było im z tem wygodnie. Dziś i jedni i drudzy zostali zrównani: nie mogą się łudzić, ani udawać.

Pocieszano się jeszcze, że nowa konstytucja zapoczątkuje nowy okres w życiu państwa. Znowu złudzenia. I nowa konstytucja, i nowa ordynacja, i nowy sejm nie dały tego, czego od nich oczekiwano. Pierwsza rocznica konstytucji kwietniowej *przeszła niespostrzeżenie.* Gdyby nie pamiętał o niej marszałek sejmu, p. Car, gdyby t. z. grupa ludowa w sejmie nie urządzała przyjęcia na cześć plk. Sławka, *niktby o rocznicy nawet nie wspomniał.* A przecież jak to niedawno jeszcze urządzano pochody na cześć konstytucji i jej twórców, wysyłano na ulice tłumy i kazano im się cieszyć. A teraz ani tłumów, ani, tembardziej, radosnych manifestacji.

Nawet więcej. Niemal w pierwszą rocznicę konstytucji kwietniowej, która raz nazawsze miała zlikwidować partje i partyjnictwo, zbiera się *zjazd przedstawicieli Federacji związków b. wojskowych z udziałem reprezentantów rządu i wysokich dygnitarzy i wypowiada się za utworzeniem partii i szkicuje jej program. Ci, którzy jeszcze niedawno byli podporą istniejącego reżymu i najgłośniej potępiali partyjnictwo, dziś domagają się utworzenia organizacji, która — jeżeli wogóle dojdzie do skutku — nie będzie niczem innem, jak zwykłą partją.* Jak wielką musi być pustka w naszem życiu państwowem, jeżeli Paweł staje się Gawłem i żąda tego, czego jeszcze kilka miesięcy temu się wyrzekł i co tak gwałtownie potępiał.

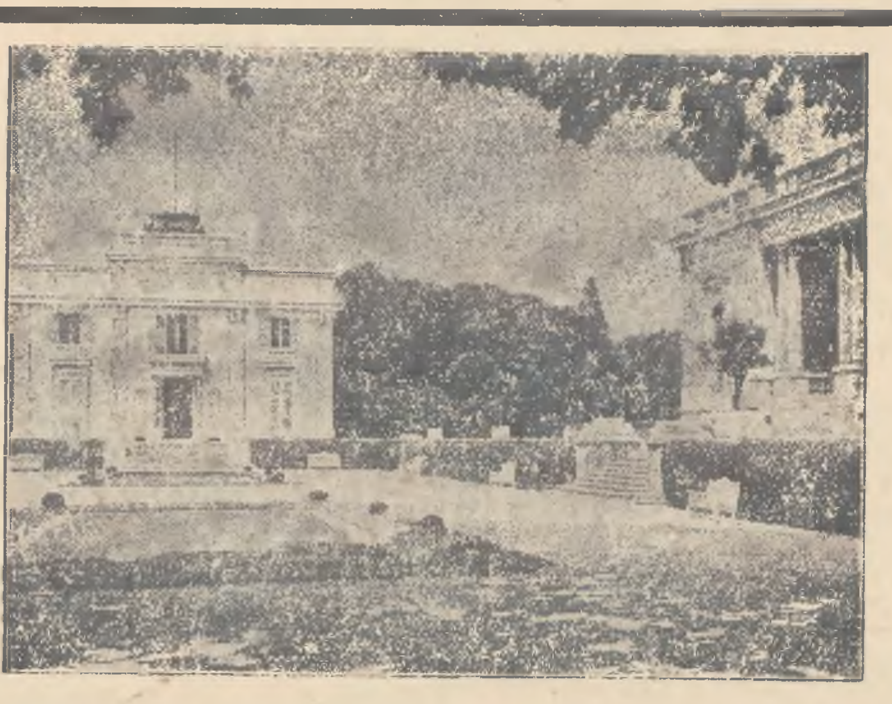
Rozkład wewnętrzny w sanacji postępuje powoli, ale stale i nieubłaganie. Na każdym kroku widzimy tego objawy. W jednolitym dotąd obozie tworzą się grupy, zwalczające się coraz zawzięciej. Coraz to trudniej między niemi o wspólny język. Tu „naprawiacze", tam „pułkownicy", to znowu inni, a przepaść między nimi coraz głębsza i większa. Powstają ośrodki opozycyjne tam, gdzie ich nigdy nie oczekiwano, dotykają represje tych, którzy dotychczas byli ich rozdawcami...

I nic nie powstrzyma tych przemian, bo życie nie znosi próżni oraz narzucanych mu sztucznych koncepcji, celem powstrzymania jego normalnego rozwoju. Przecież to wszystko, co się dzieje w Polsce od kilku lat, było i jest zaprzeczeniem praw, rządzących życiem narodów i państw. Usiłowano zamknąć bieg tego życia w wąskim korycie, wznoszono po obu brzegach wały i zapory, lecz na nic wszystko się zdało. Życie rozsadza wyznaczone dlań ramy, bije coraz silniejszą falą i zwycięża.

Tak, jak w przyrodzie. Z trudem rodzi się tegoroczna wiosna. Napotyka ciągle naprzeszkody, które opóźniają wzrost zbóż oraz pękanie pączków na drzewach, ale nie są w stanie temu przeszkodzić, bo słońce jest coraz wyżej, promienie jego są coraz silniejsze, a pęd do życia potężniejszy. Wiosna zwycięży i zakwitnie całą krasą barw i zapachów.

Polska obok wiosny w przyrodzie przeżywa jeszcze inną, która zakończy długi, bo trwający całe lata, okres zimy... Nawet gdyby to było dopiero przedwiośnie, to jednak dokonywujące się w Polsce przemiany nie każą już długo czekać na jej przybycie. Zbyt jest upragniona, zbyt wielu oczekuje na nią. Wiosna idzie. W to trzeba wierzyć i do niej się gotować.

*D.*



Pałacyk „Bagatelle" w paryskim Lasku Bulońskim został wybudowany w 64 dniach przez brata Ludwika XVI, hr. Artois, naskutek zakładu z Marją Antoniną. Budowa kosztowała 3 miljony złotych franków.

# *Co piszą inni?*

## Federacja w rękach „naprawiaczy"

„Słowo" martwi się, że Federacja Obrońców Ojczyzny obradowała nad sprawami politycznemi. Jest to według p. Mackiewicza wnoszenie polityki do wojska.

Jakim cudem „federanci" przemienili się w wojsko, doprawdy niewiadomo.

*„Zdawałoby się, że wojsko jest do słuchania rozkazów, a Sejm do debatowania. To nasz rząd przeciwnie — dąży do tego, aby Sejm słuchał rozkazów, a organizacje paramilitarne mają debatować nad programami.*

*Pisze się zjazd Federacji, czyta się akcja „naprawy".*

Swoją drogą zabawne jest to oburzenie polityka, który milczał wobec wielu, bardzo wielu prób wprowadzania polityki do wojska, który nie potępiał przyznania wojskowym prawa głosowania przy wyborach, a dopiero teraz rzuca gromy.

Gdy w poprzednich latach „federanci" popierali kandydatów B. B. i wielbili p. Sławka, wszystko było w porządku. Gdy oklaskują pp. Kwiatkowskiego, świat się kończy.

Biedny p. Mackiewicz!

## „Naprawacze" i konserwatyści

Zamilkła narazie „Gazeta Polska". Nie zamieszcza żadnych uszczypliwych uwag pod adresem rządu, nie omawia wogóle sytuacji wewnętrznej. Zato dwa inne dzienniki, pod wielu względami z „Gaz. Polską" sympatyzujące, podjęły gwałtowny atak na „naprawiaczy". Są to dzienniki konserwatywne, żałujące „dobrych" czasów p. Sławka. Jak wiadomo, „Słowo" przewidywało w swoim czasie, że po śmierci Piłsudskiego najwybitniejszym człowiekiem będzie p. Sławek. Zawiodło się strasznie. „Czas" zachęcał do stworzenia jakiegoś sanacyjnego obozu umiarkowanego. Nie doczekał się tego, a zato teraz widzi ze zgrozą przygotowania „naprawiaczy" do stworzenia „monopartji". Więc bije na alarm:

*„Naprawiaczom przyświecają wzory monopartyjne. W czasie zjazdu federacji kombatantów wygłosił wybitny przedstawiciel naprawy woj. Grażyński przemówienie, w którem powoływał się na przykład politycznej organizacji narodu w Niemczech. Nie trzeba być filozofem, by wytłumaczyć, co to oznacza. Organizacją polityczną narodu niemieckiego jest monopartja. Naprawiacze snują więc daleko idące plany. Oto powstanie pod ich egidą obóz polityczny, który zmonopolizuje w swoich rękach spadek ideowy po Marszałku. Poza tym obozem żadnych organizacyj politycznych nie będzie. Wodzami obozu będą Naprawiacze."*

Dalej „Czas" wyraża obawę, że „naprawa" dojdzie do rządów.

*„W stolicy krążą na ten temat najróżniejsze plotki. Mówi się więc, że niektórzy członkowie obecnego rządu są niedwuznacznymi przedstawicielami tej grupy. Mówi się dalej, że już w niedalekiej przyszłości fizjonomja polityczna rządu nabierze pod tym względem pełnej wyrazistości. Chodzą słuchy, że jeden z wybitnych przedstawicieli Naprawy, w sposób zupełnie zresztą nieoficjalny, badał już możliwość stworzenia czysto naprawiackiego rządu. Przeprowadził badania i narazie wyjechał do miejsca swego dotychczasowego urzędowania."*

Dokąd? Do Katowic?

„Czas" tak określa rząd „naprawiaczy": Pod względem politycznym byłby to rząd „najbardziej policyjny", w dziedzinie gospodarczej mielibyśmy szereg „nieprzemyślanych eksperymentów", w szczególności etatyzm i „gwałtowne wywłaszczanie najlepiej nawet zagospodarowanych majątków", a wreszcie w „dziedzinie moralnej rząd naprawy byłby równoznaczny z walką z religją".

„Czas" się jednak pociesza:

*„Nie wątpimy, że okres rządów naprawiackich, gdyby to nieszczęście miało Polskę nawiedzić, byłby okresem krótkim. Reakcja byłaby zbyt silna. Nawet najlepiej zorganizowana mafja, nie mogłaby tej reakcji wytrzymać."*

W odpowiedzi mogą „naprawiacze" przypomnieć, że etatyzm najbujniej krzewił się za pułk. Floyara-Rajchmana, gdy premjerem był p. Sławek, że to już dawniej wymyślał takie środki, jak Antokol, Brześć, Berezę, pacyfikację.

Społeczeństwo nie będzie naturalnie brać udziału w rozgrywkach tych grupek sanacyjnych. Społeczeństwo chce likwidacji sanacji we wszelkiej postaci.

Charakterystyczna jest jednak ta nienawiść, jaka dzieli sanatorów. Siedem lat żyli nibyto zgodnie w Bloku Bezpartyjnym, siedem lat umoralniał ich p. Sławek, siedem lat tępił egoizm partyjny, warcholstwo, politykierstwo, nawoływał do zgody i braterstwa. A oto ledwie rozwiązano B. B., ledwie pękł łańcuch, który ich razem skuwał, juk wymyślają sobie od mafijników, bezbożników, radykałów.

## Kandydatura gen. Sosnkowskiego

W innym organie wrogów „naprawiaczy", wileńskiem „Słowie" ukazał się artykuł p. Wład. Studnickiego, wykazujący, że prezydentem powinien być popularny generał. Nie będziemy tu przytaczać osobliwego rozumowania autora, zacytujemy jednak wnioski końcowe:

*„W Polsce mamy obecnie tę szczęśliwą okoliczność, że mamy w wojsku, człowieka, posiadającego popularność w armji i w społeczeństwie. Człowiekiem tym jest generał Sosnkowski, inicjator Związku Walki Czynnej, organizacji, dzięki której powstały Legjony, szef sztabu w brygadzie Piłsudskiego i Jego zastępca w Komisji Wojskowej Rady Stanu, minister wojny w szeregu gabinetów u zarania Państwa Polskiego, gdy tworzyła się armia polska. Gdy przyjdzie chwila wyboru Prezydenta, jakaż kandydatura wobec niego będzie się mogła ostać? Gdy Polska będzie potrzebowała autorytetu wobec ciężkiej i niebezpiecznej sytuacji, on się zjawi, gdyż autorytet Jego będzie bezsporny."*

Prawdopodobnie to stawianie kandydatury odbywa się bez wiedzy gen. Sosnkowskiego, ale chyba nie bez wiedzy naczelnego redaktora „Słowa", który spewnością rozumie, jaki w ten sposób robi bigos.

# Ostrzeżenie przed łapichłopem!

Zawiadamiamy, iż w powiecie tarnobrzeskim grasuje z ramienia Związku Młodzieży Ludowej czyli z ramienia posła Polakiewicza *niejaki Stanisław Żurawski*, który podszywając się pod hasła ludowe, kaptuje młodzież do swojej organizacji. Ostrzegamy więc, aby mieć sie na baczności i nie pozwolić się bałamucić Żurawskiemu.

Jeśli ktoś pragnie założyć Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" wszelkich informacji udziela *Leon Korga, Skowierzyn p. Zbydniów.*

## Po dymisji p. Switalskiego

P. Switalski odszedł z Krakowa ku ogólnemu zadowoleniu. Nawet prasa sanacyjna nie wystąpiła w jego obronie. Jedynym wyjątkiem jest „I. K. C."

W obronie p. Matuszewskiego wystąpił „Czas", pisząc:

Sama „Gazeta Polska" milczy, ograniczając się jedynie do podania oficjalnych komunikatów P. A. T. Dymisję p. Matuszewskiego przedstawia w ten sposób jakby to sam p. Matuszewski zgłosił dymisję. W innem miejscu w zirytowanym tonie odpowiada „Robotnikowi", zaprzeczając, jakoby w skonfiskowanym artykule „Gazety Polskiej" miano przygotowywać społeczeństwo na długi jeszcze okres głodowania.

Pozatem o politycznem znaczeniu ostatnich posunięć rządu ani słowa. Milczą też inne dzienniki sanacyjne. Jest to bardzo charakterystyczne. Schodzi z widowni politycznej jeden z pomajowych „zbawców", były premjer, były marszałek Sejmu, jednem słowem figura niebylejaka — i prasa sanacyjna milczy, jak zaklęta. Milczy dlatego, że zupełnie nie wie, co pisać. Nie otrzymała żadnych wskazówek, toteż nie zaprzecza nawet komentarzom prasy opozycyjnej, która zgodnie podkreśla polityczny charakter zmian.



Marszałek Petain kończy 24 kwietnia 80 lat.